REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna . 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok I. Nr. 284

POLSKA

PISMO CODZIENNE

LISTOPAD
24
NIEDZIELA
Św. Jana

Wschód słońca 7 m 9
Zachód „ 15 „ 36

Mądra polityka zbożowa

CZY POLSKA MA 1/100 Z POLITYKI ITALSKIEJ?

Nie tak to dawne czasy, kiedy Italja była zmuszona sprowadzać rocznie do 35 miljonów kwintali zboża, co poważnie odbijało się na budżecie państwa, jak i na bilansie handlowym. Jakże zasadniczo zmieniła się sytuacja po kilku latach wytrwałej i konsekwentnej polityki rządu!

Gdy poprzednia produkcja w Italji wynosiła przeciętnie 10,6 kwintala, z 1 ha, to obecnie wynosi 14,4 kwitala z 1 ha.

Tegoroczna produkcja mimo ciężkich warunków atmosferycznych wskutek ciężkiej zimy, wynosi 70 miljonów kwintali zboża, co sprawiło, że import ziarna został zmniejszony w stosunku do lat ubiegłych o 90 proc. Zdawałoby się, iż Mussolini, osiągnąwszy tak wielkie zwycięstwo w batalji zbożowej, spocznie na laurach.

Tymczasem według ostatnich zarządzeń propaganda zbożowa w Italji jest prowadzona obecnie ze zdwojoną energją.

Postanowiono rozszerzyć teren uprawy o dalsze 200 tysięcy ha t. j. do 5 miljonów ha, przeznaczono na dalsze meljoracje i kulturę rolną 650 miljonów lir.

Jeżeli teraz zreasumujemy wszystko, co Mussolini zrobił dla włoskiego rolnictwa — to pomijając już fakty, że Italja w 90 proc. uniezależniła się od rynków zagranicznych przy zakupie zboża — dzięki tej polityce wzrosło niepomiernie bogactwo narodowe.

Za dwa lata produkcja rolna wzrośnie tak wysoko, że Italja szu kać będzie rynków zbytu dla swojej pszenicy czy ryżu!

Tak więc Italja, ongiś kraj o niskiej kulturze rolniczej, dochodzi przy mądrej polityce rolnej rządu do tak wielkich wyników.

Cóż na to powie Polska, ongiś spichlerz Europy? Czy Polska polityka rolna ma choć 1/100 z włoskiej polityki rolnej?!

Nieprawdopodobne — a jednak prawdziwe

II-ga Międzynarodówka miesza się do spraw wewnętrznych Polski

Bruksella, 23 listopada. — Katolicki „Le Vingtième Siecle", podając do wiadomości, że w warszawskim „Robotniku" skonfiskowany został artykuł Emila Vandervelde za niedopuszczalne mieszanie się Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Socjalistycznej do spraw wewnętrznych Polski i za niedopuszczalne również wyrażenia o osobach, zajmujących w Polsce, a więc w kraju obcym dla autora, wysokie stanowiska, dodaje:

— To stanowisko Vandervelde'go nie zdziwi nikogo, kto zna jego wrogie usposobienie dla Polski.

Nie zapomnieliśmy jeszcze, że tenże sam Vandervelde, jako prezes ministrów i jako wróg Polski, nie pozwolił swego czasu w r. 1920 na przewóz przez Belgję broni i amunicji z Francji do Polski, przeznaczonej na walkę z bolszewikami, którzy się już zbliżali do stolicy Polski".

(Również z ostrym przeciwko Polsce artykułem wystąpił socjalista Paul Louis w „Le Soir" i Leon Blum w „Populaire" paryskich.

Blum kończy swój artykuł groźbą dla Polski: „Trzeba, żeby Francja przemówiła; trzeba, żeby Polska usłyszała". Przyp. Red.).

MAMY 2041 LINIJ AUTOBUSOWYCH

NA SZLAKU 20 TYS. KILOMETRÓW

W ostatnich kilku latach wzrosła znacznie liczba samochodów, a komunikacja autobusowa rozwija się w tempie wprost amerykańskiem.

Z końcem 1925 r. było w Polsce 17.151 pojazdów mechanicznych (samochody, motocykle i t. p.), z końcem 1928 r. było ich już 34.298.

Na pierwszem miejscu stoi stolica z 7.146 pojazdami mechanicznemi, na drugiem woj. poznańskie (5.739), na trzeciem śląskie (3.820), na ostatniem nowogródzkie (217).

Międzymiastowa komunikacja autobusowa w ciągu 1928 r. wzrosła dwukrotnie. Z końcem 1927 r. było 964 linij autobusowych, z końcem 1928 r. — 2.041.

Przedsiębiorstw autobusowych było w roku 1928 r. 1.717, autobusów 2.121. Długość uczęszczanych szlaków wynosiła 20.281 km. Na dobę przewożono przeciętnie 138.750 osób. Ruch pasażerski był najsilniejszy w woj. łódzkiem (23.132 osób dziennie), najmniejszy w tarnopolskiem (1.190 osób).

Nagół w samochody najbogatsze są województwa zachodnie, natomiast komunikacja autobusowa najsilniej rozwinęła się w b. Kongresówce. Tłumaczy się to tem, że w b. zaborze pruskim linij kolejowych jest tak dużo, iż tylko gdzieniegdzie trzeba je uzupełniać linjami autobusowemi.

W 4 dni do Ameryki

Konstruktor najszybszego parowca „Bremen" twierdzi, że statek ten nie jest jeszcze ostatniem słowem techniki. Można zbudować parowiec, któryby z Cherbourga do N. Jorku płynął tylko 4 dni. Parowiec taki musiałby rozwinąć szybkość 31,5 węzłów na godzinę („Bremen" — 27 i jedna czwarta). Długość parowca wynosiłaby 250 do 260 metr., szerokość 27 — 28, a tonaż 31.000 — 33.000.

List pasterski

METROPOLITY DIONIZEGO

Metropolita prawosławny, Dionizy, wydał w sprawie rewindykacji kościołów list pasterski w językach: polskim, rosyjskim, białoruskim i ukraińskim.

W liście tym metropolita, mówiąc o wytoczeniu procesów przez duchowieństwo katolickie o zwrot świątyń i mienia, nie wzmiankuje nawet, jakie są powody i podstawy procesu. Twierdzi natomiast, iż w razie uwzględnienia powództw prawosławni stracą 1/3 część swych świątyń, które, rzekomo

„... Zostały wzniesione, wybudowane i ozdobione przez naszych przodków prawosławnych".

Wiadomo jednak powszechnie, że ani zagarnięte przez rząd carski kościoły obrządku łacińskiego, ani też cerkwie unickie nie były budowane przez przodków prawosławnych, ale przez katolików.

Metropolita wylicza, iż procesy, wytoczone Cerkwi prawosławnej, obejmują sobory katedralne w Krzemieńcu, Łucku, Pińsku, klasztory: Wileński, Dormański, Żyrowiecki, Zimeński, Korecki, Krzemieniecki, Mierecki i Ławrę poczajowską.

OBRADY ROLNICZE

W dniu wczorajszym o godzinie 10 rano w Ministerstwie Rolnictwa rozpoczął się kolejny zjazd naczelników wydziałów rolnictwa wszystkich urzędów wojewódzkich i wojewódzkich inspektorów i referentów rolnych.

Obradom zjazdu przewodniczy p. minister Rolnictwa Karol Niezabytowski. W zjeździe biorą udział dyrektorzy departamentów i wyżsi urzędnicy Ministerstwa. Obrady potrwają dwa dni.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Stan pogody: W dniu 23 listopada pogoda w Polsce nie uległa większej zmianie: na południu i w środku kraju było naogół mglisto, na wschodzie chmurno, a na zachodzie występowały przejaśnienia. Poznańskie, Pomorze wraz z pobrzeżem Bałtyku oraz Śląsk Cieszyński, a także Mazowsze miały temperatury dość wysokie rankiem (2 do 5 st.), a noc bez przymrozków. Natomiast na wschodzie i południu Polski wystąpiły lekkie przymrozki nie przekraczające — 3 st. na nizinie, a — 4 w dolinach podtatrzańskich. Wyżej w górach było znowu cieplej mimo jasnego nieba. Miejscami na południowym zachodzie kraju temperatura najwyższa przekroczyła w dniu poprzednim 10 st. (Kalisz 10, Tarnów i Hala Gąsienicowa 11, Cieszyn 12 st.). Opadów, poza nikłemi śladami z mgły w Gdyni, Sokolnikach i Drohobyczu, w dniu poprzednim nie było. Cienka szata śnieżna leży w okolicy Wilna i w Tatrach.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Po mglistym ranku na wschodzie kraju dość pogodnie i chłodno, na zachodzie i północy w ciągu dnia wzrost zachmurzenia i ocieplenie. Nocą przymrozki. Słabe wiatry południowo - wschodnie i południowe.

Chwalca rzezi krakowskich ułanów

PRZECIW KARALNOŚCI PRZERYWANEJ CIĄŻY

„Skoro wychodzi na plac słowo „masoni", można być pewnym, że bezmyślność i głupota są za węglem.

Boy-Żeleński.

Jak wiadomo, — chociaż u nas o takich rzeczach chętnie zapominać się lubi — wysłał p. Aleksander Lednicki, polityk znany, ale nie z najlepszej strony, w początku sierpnia 1924 r., po wyroku, uwalniającym morderców krakowskich ułanów, następującą depeszę do obrońcy ich, członka P. P. S., p. Klemensiewicza:

„Triumf prawdy i rozwagi politycznej daje wielką satysfakcję. Ściskam tez serdecznie dłoń waszą. Lednicki".

Po upływie zaś dalszych lat pięciu, 17 listopada 1929, znowu w burzliwej chwili naszych nowoczesnych dziejów, uznał p. Lednicki za wskazane enuncjować w liście do cytowanego na wstępie p. Żeleńskiego, inicjatora ankiety na temat wyszczególniony w tytule, w kierunku następującym:

„Uważam, że tu się ścierają dwa światopoglądy: jeden z końca 19 wieku reprezentujący liberalizm, demokrację i sprowadzenie do minimum ingerencji państwa w życie obywateli. Tem tłumaczy się, że właśnie najstarsi ludzie zajęli na zjeździe prawników najliberalniejsze stanowisko.

Drugi biegun, to powojenna reakcja przeciw zepsuciu obyczajów, obrona społeczeństwa i — w rezultacie — nawrót do państw policyjnych 18 wieku.

Ja osobiście, jako obywatel, jako człowiek i jako prawnik, jestem za absolutnem zniesieniem karalności. Natomiast gdybym był prawodawcą, zatrzymałbym w obecnej chwili karalność, ograniczywszy ją odpowiednio, ponieważ świadomość opinji o bezcelowości i nieskuteczności represyj karnych nie przeniknęła jeszcze w społeczeństwo, dlatego to zwolnienie od kary mogłoby być uważane za obrażające moralność publiczną i za zachętę do czegoś, co bezwarunkowo jest objawem ujemnym.

Dlatego też to przygotowanie, urobienie opinji, jakie pan przedsięwziął, uważam za bardzo wskazane.

Natomiast ten nawrót do policyjnego państwa, jaki widzimy we Włoszech, to aby policjant miał prawo mieszać się do alkowy i do sposobu w jaki ktoś żyje z żoną, to wydaje mi się ohydne. Jestto sprowadzenie człowieka do roli reproduktora, a kobiety do roli samicy".

Istotnie wzruszające — to „Szczęść Boże w zbożnej pracy"!

Na terenie politycznym

ODJAZD MIN. CARA

Wczoraj wyjechał do Krakowa min. Stanisław Car, celem wygłoszenia zapowiedzianego na dzień 24 b. m. odczytu p. t.: „Konstytucja 17 marca a polska rzeczywistość".

OKÓLNIK P. MIN. OŚWIATY

W najbliższych dniach ma się ukazać okólnik p. Ministra Oświaty w związku z ostatniemi manifestacjami młodzieży akademickiej.

POSEŁ BOGOMOŁOW U MIN. ZALESKIEGO

Minister Spraw Zagranicznych p. Zaleski, przyjął posła sowieckiego w Warszawie p. Bogomołowa w sprawie demonstracyj nacjonalistycznej młodzieży ukraińskiej przed konsulatem sowieckim we Lwowie. Minister wyraził ubolewanie, że zajścia te miały miejsce. Policja nie zdołała im dość szybko zapobiec, ponieważ odbywały się one niespodziewanie w kilku miejscach jednocześnie.

Minister zapewnił posła Bogomołowa, że rząd wydał odpowiednie zarządzenia, aby na przyszłość uniemożliwić podobne zajścia. W tej sprawie prowadzi się energiczne dochodzenia, a winni będą ukarani.

„WYZWOLENIE" PRZECIW UNIFIKACJI KÓŁEK ROLN.

Zjednoczenie ziemiańskich towarzystw rolniczych z organizacjami drobnych rolników napotyka na gwałtowny opór ze strony „Wyzwolenia". Stronnictwo to nie chce poddania chłopów „pod komendę obszarników" i dlatego organizuje wiece i zjazdy delegatów Kółek Rolniczych, na których uchwala się protesty przeciwko unifikacji kółek rolniczych. W Warszawie powstał Komitet Obrony Samodzielności Kółek Rolniczych, który zwołuje wielki zjazd delegatów na dzień 8 grudnia.

ODCZYT MINISTRA CZERWIŃSKIEGO

We czwartek 28 b. m. p. min. Czerwiński wygłosi w Wilnie odczyt p. t.: „Konstytucja Państwowa a wychowanie publiczne". Odczyt będzie transmitowany przez radjostację wileńską.

WYBORY DO SEJMIKÓW W WIELKOPOLSCE

W grudniu odbędą się w województwach poznańskiem i pomorskiem wybory do sejmików powiatowych. W województwie poznańskiem do walki wyborczej staje 10 list:

1) Polski Blok Demokratyczny, 2) Lista Rolnicza, 3) Lista Robotnicza, 4) N. P. R., 5) Blok Narodowo-Gospodarczy, 6) PSL. Piast, 7) PPS., 8) Rolniczo gospodarcza, 9) Zjednoczenie-Rolnicze, 10) mniejszości (w obrębie Pobiedzisk).

NIE BĘDZIE PLEBISCYTU

Niektóre pisma podały pogłoskę, jakoby w kołach rządowych istniał zamiar zwrócenia się po rozwiązaniu Sejmu wprost do społeczeństwa przez głosowanie na temat Konstytucji. Jeden z wybitnych posłów Bloku Bezpartyjnego zapytany przez Ag. Wschodnią oświadczył, że pogłoska ta jest nieprawdziwa.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Ktoś trzeci za kulisami...

FERMENT KOMUNISTYCZNY WINIEN BYĆ POWAŻNĄ PRZESTROGĄ DLA POLSKI.

W tych dniach władze policyjne, po długotrwałych przygotowaniach, zdołały ująć i rozbić centralę pracy komunistycznej w Polsce. Aresztowano około pół setki „czołowych osobistości" tej kreciej, wywrotowej „roboty", wchodzących w skład centralnych władz krajowego odgałęzienia międzynarodowego spisku. Zresztą nazwiska aresztowanych są bardzo znamienne: Horwitzówna, Biderman Lejba, Aron Mejchel, Gołda Alter, Abram Klarman, Izaak Gordin, Srul Naszewski, Dora Walszanek, Uszer Mandel i t. d. — to tylko małe wyjątki z list tego „towarzystwa", które w mrokach konspiracji, za pieniądze, suto nadsyłane z Moskwy, uprawiało występną działalność przygotowywania rozruchów i zamieszek wewnętrznych.

Przejęte plany odsłaniają częściowo zamierzenia taktyczne komunizmu w Polsce. Szykowano się do wykorzystania naszych trudności wewnętrznych, nabrzmiałych w chwili obecnej złowrogiemi pogłoskami o pogłębieniu konfliktu: plany komunizmu obejmowały akcję tego rodzaju, jak organizowanie rad delegatów, opanowywanie stacyj i magazynów kolejowych, magistratów i urzędów, dywersję w zagłębiach naftowem i węglowem, opanowanie kierownictwa związków robotniczych, wmieszanie się w ewent. strajki i demonstracje i t. p. Były na to olbrzymie fundusze, aparatura organizacji tajnej, hasła ponętne dla mas, było więc wszystko, co mogłoby bardzo niebezpiecznie zaciążyć na rozwoju wypadków, gdyby poszły one po linji zaburzeń, zaognienia walki i rozhuśtania umysłów.

Zajęci sporami politycznemi, być może nie dostrzegamy tego niebezpieczeństwa, które czai się w mrokach bolszewickiej konspiracji. Nie spostrzegamy, że w naszych sferach wewnętrznych jest ktoś trzeci, kto tylko wygląda sposobności, aby pokazać się na arenie i wyrwać kierownictwo biegu spraw z rąk skłóconych, przejmując je we własne ręce. — Nie rozumiemy, że taki czynnik terroru i zdrady najlepiej właśnie rozwija się, utrwala i uzuchwala wówczas, gdy społeczeństwo znajduje się w stanie fermentu, gdy walka o władzę przeradza się w przewlekłą anarchję, gdy ginie równowaga psychiczna a w grę wkraczają namiętności polityczne.

Zapewne, Polska posiada policję, sądy i więzienia, które część niebezpieczeństwa zawsze potrafią zlikwidować. Nie należy jednak zbytnio polegać na tych elementach bezpieczeństwa: one istotnie tylko część zagadnienia regulują. Ferment komunistyczny ma dwa rzeczywiste źródła, i to obydwa niedostępne dla działalności organów policji oraz sądownictwa: jedno z tych źródeł to zagraniczna centrala propagandy i środków pieniężnych, drugie — to psychika mas społecznych, w której dzięki ogólnym warunkom politycznym posiew komunistyczny może się rozwijać. Na te źródła fermentu policja i sądy nie pomogą.

Pomógłby natomiast mogło opanowanie rozterki wewnętrznej i skierowanie sił narodowych na pola pozytywnej pracy twórczej. Nie budujemy domów, zahamowaliśmy procesy inwestycyj przemysłowych, mamy znaczne bezrobocie, niskie zarobki, stosunkową drożyznę życia — oto co należałoby ruszyć z miejsca, aby ludności dać podłoże do zadowolenia i zaufania. O tem się jednak mówi obecnie znacznie mniej, niż o walkach politycznych.

A komunizm czuwa...

Kto winien?

JESZCZE W SPRAWIE LIKWIDACJI POSIADŁOŚCI NIEMIECKICH

W dyskusji na ten niesłychanie doniosły temat przypomniano, że p. Jan Żółtowski, pierwszy prezes Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu w ciągu swego 3 — 4 letniego urzędowania, **ograniczył się tylko do zatwierdzania dobrowolnych sprzedaży** niemieckich posiadłości Polakom, gdyż, jak sam kiedyś i teraz oznajmia, **„miał niechęć do przymusowego wykupu prywatnej własności".**

Na to w pierwszym rzędzie należy zaznaczyć, że urzędnik, o ile „ma niechęć" do spełniania tego, czego dany obowiązek odeń wymaga, **winien bezzwłocznie ustąpić.** Przez trzyletnie bowiem rządy „niechętnego" w sprawie wywłaszczeń prezesa straciliśmy najdogodniejszy moment do pozbycia się Niemców i tych wszystkich tarć, skarg, oszczerstw na nas rzucanych, jakie przewlekanie likwidacji za sobą pociągnęło.

Pozatem, każdy Polak, znający warunki, w jakich Niemcy nabywali pod zaborem pruskim ziemię, wie, że nawet przy pozornie zupełnie dobrowolnych tranzakcjach, **de facto był to rabunek ziemi polskiej na rzecz zaborców,** — rabunek dokonywany drogą utrudniania na każdym kroku Polakom nabywania i utrzymania ziemi i, odwrotnie, ułatwiania Niemcom. Co najmniej więc w 90 proc., t. zn. **niemiecka „własność" była wynikiem wywłaszczenia** drogą podstępu, ograniczeń, prześladowań, zakazów etc.

Wobec tego, nawet przymusowy wykup tego rodzaju posiadłości nie zawierał w sobie **najmniejszych pierwiastków naruszenia zasady** nietykalności prywatnej własności, lecz przeciwnie, był silnem podkreśleniem tej zasady, jako **restytucja grabieży,** na ziemi polskiej przez rząd pruski dokonanej!

W czasie pierwszych kilku lat Urząd Likwidacyjny nie dopełnił najbardziej podstawowej rzeczy: **nie przeprowadził** dokładnego spisu **posiadłości, podlegającej likwidacji,** co musiał dopiero ab ovo zaczynać następca p. Żółtowskiego, prof. B. Winiarski. Byłoby bardzo ważnem dowiedzieć się, czem p. Żółtowski wytłumaczy takie zaniedbanie elementarnego, podstawowego działu całej pracy zwrotu Polsce wydartej jej ziemi? I chociaż w swoim czasie p. Żółtowski tłumaczył się, że specjalna komisja znalazła całe jego postępowanie w porządku, niemniej ważną byłaby jego odpowiedź i na ten punkt.

(zk.).

Wilno, 23 listopada (telef.). Pomiędzy lewicą PPS. a stronnictwem chłopskiem toczą się nieobowiązujące konferencje w sprawie zblokowania się na terenie województwa wileńskiego.

Przegląd prasy

NIEDOLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Może nie niespodzianie, ale za to w formie bardzo dojrzałej i mocnej wysuwa się na porządek dzienny sprawa położenia materjalnego pracowników państwowych. Sprawa ta ma swoją długą i tchnącą beznadziejnością oczekiwania historję. Było w tej sprawie wiele obietnic, wiele zapowiedzi, wiele projektów: ostatecznie jednak nawet projekt budżetu państwowego na 1930 — 31 rok nie przewiduje żadnych pozycyj na poprawę bytu licznej, a bardzo źle uposażonej rzeszy urzędniczej.

KONIECZNOŚĆ PAŃSTWOWA

„Robotnik" pisze:

— *Pozostawiamy na uboczu wszelką demagogję. Wszyscy rozumiemy doskonale, że nikt nie potrafi z „drobnego" urzędnika zrobić odrazu Krezusa.*

Trzeba jednak powiedzieć szczerze i wyraźnie, że sprawa poprawy losu mas pracowniczych jest również „koniecznością państwową", tak samo, jak inne „konieczności państwowe".

Poczem tak ilustruje urzędnicze „dno nędzy"

— *Wzrost drożyzny, nie wpływa w najmniejszym stopniu, na wzrost płac urzędniczych. — Wstrzymanie ruchomej mnożnej (od grudnia 1925 r.) sprawia, że dola urzędników państwowych jest ciężka i pogarsza się z dnia na dzień.*

Coraz trudniej, pracownikowi państwowemu związać koniec z końcem. Deficyt w budżecie pracownika państwowego, jest zjawiskiem powszechnem. Zadłużenie średnie pracowników państwowych — wynosi około 6 miesięcznych poborów.

Nędza, w jakiej żyje zgórą 460 tysięcy pracowników państwowych. co stanowi razem z rodzinami minimum 1.500.000 — 1.700.000 ludzi, jest kwestją niezmiernie palącą, domagającą się natychmiastowego i bezwzględnego rozwiązania.

SKORO JEDNI MAJĄ...

Dlaczegóż dotychczas nie znalazło się w sferach decydujących zrozumienie dla tej palącej kwestji? Dlaczego kierownicze koła biurokracji tak jakoś sennie i leniwo traktują kwestję, która ma tak bolesną treść?

Na te pytania częściowej odpowiedzi udziela **„Gazeta Warszawska"**, która najprzód stwierdza, że:

— *decydujące sfery rządowe mają swój ustalony pogląd na zagadnienie uposażeń. Polega ono na rozszerzeniu ich skali ku górze, t. z. dążeniu do znacznie lepszego uposażenia wyższych urzędników z pozostawieniem niższych przy obecnych płacach.*

a następnie ilustruje to w sposób bardzo wymowny:

— *W budżetach ostatnich 4 lat wprowadzono znaczne podwyższenie pozycji na t. z. nagrody pieniężne i zapomogi, oraz na wynagrodzenia za różne prace specjalne i godziny pozabiurowe, z czego korzystają głównie wyżsi urzędnicy. Gdy do tego dodamy, że ciż sami wyżsi urzędnicy ministerjalni są delegatami rządu do rozmaitych przedsiębiorstw państwowych i prywatnych, za co pobierają osobno diety i tantjemy, że inni otrzymują dodatki budowlane, a jeszcze inni zajmują się wydawnictwami rządowemi i t. p., to zobaczymy, że drogą pozaustawową nastąpiło znaczne podwyższenie uposażeń wysokich urzędników ministerjalnych, banków państwowych, monopoli i t. p. Nie trzeba dodawać, że ci „wysocy" są bardzo starannie dobrani z grona zaufanych i posłusznych.*

UPOJENIE

„Gazeta Polska" w rozlewnej powodzi słów tak płynnie i górnolotnie pisze:

— *Wielkie stoją przed państwem naszym zadania i trzeba wszystkim jego świadomym obywatelom wznieść się ponad poziom powszechności, należy starać się nauczyć spoglądania nieco dalej, w przyszłość, nie zaś patrzeć jedynie sobie pod nogi, niczego poza swoim i najbliższych egoistycznym celem nie widząc.*

„Wznieść się ponad poziom powszedniości"?... „Nie patrzeć jedynie sobie pod nogi"?...

Łatwo to mówić tym którzy już dawno dostali swoją „podwyżkę". Trudniej gromadzie prawie bosych i mocno obdartych urzędników śpiewać tak zadzierżyście...

GIEŁDA

WALUTY I DEWIZY:

Dolar Stan. Zjedn. 8.89 i pół.
Bukareszt 5.33 i trzy czwarte.
Holandja 359.79.
Londyn 43.48.
Nowy Jork 8.89 i trzy czwarte.
Paryż 35.09 i trzy czwarte
Praga 26.43.
Szwajcarja 173.00 .

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.901.

W obrotach prywatnych: rubel srebrny 2.58, 100 kopiejek bilonu srebrnego 1.20.

Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE:

4 proc. poż. inwest. 119.25.
5 proc. państw. poż. dolarowa 65.25.
5 proc. konw. 50.00.
5 proc. poż. kolej. konw. 46.25.

GIEŁDY ZBOŻOWE

w Warszawie

Żyto 25.50 — 26.00. Pszenica 40.00 — 41.00. Owies jednolity 25.00 — 25.50. Jęczmień na kaszę 25.00 —26.00. Jęczmień browarniany 27.00—29.00. Mąka pszenna luksusowa 72.00—75.00. Mąka pszenna cztery zera 62.00 — 66.00. Mąka żytnia podług przepisu 39.00 — 40.00. Otręby pszenne schale 21.00 — 22.00. Otręby pszenne średnie 17.50 — 18.00. Otręby żytnie 14.75 — 15.00.

w Poznaniu

Żyto 27.25 — 27.75. Pszenica 38.75 — 40.75. Jęczmień browarniany 26.50 —29.50. Jęczmień zwyczajny przemiałowy 26.00 — 27.00. Owies 23.00 — 25.00. Mąka żytnia 7 proc. 40.50.

we Lwowie

Pszenica krajowa dworska 39.00 — 40.00. Pszenica krajowa zbiorowa 35.50 — 36.50. Żyto małopolskie 24.00 — 24.50. Owies małopolski 20.25 — 21.25. Ziemniaki przemysłowe 3.00 — 3.50. Fasola biała 85.00—100.00. Fasola krasa 57.00 — 62.00. Groch pół Victoria 34.00 —39.00. Groch polny 26.50—29.50. Hreczka 24.25 — 26.25. Mąka pszenna 65 proc. 66.00 — 67.00. Mąka żytnia 70 proc. 40.00—44.00. Otręby żytnie 13.75 — 14.25. Otręby pszenne 14.75 — 15.25.

POLITYKA ZAGRANICZNA

ZAJŚCIA STUDENCKIE

JAKI BYŁ PRZEBIEG WALK W PRADZE?

Zaburzenia wśród studentów na uniwersytecie, jakich niedawno widownią był Kraków, zbiegają się (z różnicą ledwie kilku dni) z podobnemi zajściami, jakie się rozegrały na uniwersytetach w Budapeszcie, Wiedniu, Berlinie i Pradze. Objaw więc bynajmniej nie jest wyłącznie polski, ale ma charakter dość powszechny, a jakkolwiek często grają tu rolę także względy polityczne (jak zwłaszcza np. w Berlinie, gdzie hitlerowscy studenci demonstrowali nietylko przeciw żydom ale i przeciw socjalistom), to jednak w głównej genezie swojej wynika wszędzie z jednej i tej samej przyczyny. Stoimy bowiem właśnie u początku roku szkolnego na uczelniach wyższych i przepełnienie, które panuje na wszystkich uniwersytetach, daje się studentom dotkliwie we znaki — zwłaszcza na medycynie. Stąd awantury i wysuwanie żądania, aby wprowadzono **numerus clausus**.

Typowe pod tym względem i stąd bardzo pouczające są zaburzenia studenckie w Pradze, które objęły wszystkie cztery tamtejsze wyższe uczelnie: oba uniwersytety (czeski i niemiecki) i obie politechniki.

Zaczęło się od uniwersytetu czeskiego, gdzie 15 listopada demonstrowali studenci medycyny, a potem ogół akademików wysunął hasło ograniczenia dostępu do szkół wyższych dla obcokrajowców, zwłaszcza jeśli nie władają językiem czeskim. Później (18 listopada) nastąpiły awantury wśród niemieckiej młodzieży uniwersyteckiej, demonstracje i bójki przed Studentski Domuv (dom akademicki dla obcokrajowców, w którym mieszka 400 studentów - żydów), aż się zakończyło zamknięciem obu niemieckich szkół wyższych.

Demonstracje niemieckie miały odcień niewątpliwie polityczny. Wyglądało to dość paradoksalnie, gdy w stolicy Czech, gdzie Niemcy są w silnej mniejszości, studenci niemieccy występowali wrogo przeciw innej mniejszości — żydom. Doprowadziły jednak do tego stosunki, których oświetlenie dają cyfry. I tak, na niemieckiej technice na 2000 słuchaczów jest 500 obcokrajowców, na uniwersytecie zaś na 4600 słuchaczów jest obcokrajowców 798, z tego na medycynie 520. Olbrzymią większość tych obcokrajowców stanowią żydzi, tak iż odsetek słuchaczów-żydów wynosi na technice 20%, na prawie 25%., na medycynie zaś aż 59%. Ponieważ zaś napływ słuchaczów na obu niższych rocznikach jest szczególnie wielki, liczba zaś zwłok dla użytku prosektorjum zamiast 250 rocznie wynosi tylko 40—50, przeto po 10 słuchaczów uczy się na jednym trupie i z tego powodu zatargi, kłótnie i — żądanie usunięcia obcych, którzy swoim tamują studjowanie.

Nie tak już zaognione ale również ciężkie są stosunki na uniwersytecie czeskim, gdzie odsetek żydów wynosi 10—15%. Na pierwszym roku medycyny wedle statystyki przeprowadzonej przez władzę jest 684 słuchaczów, w tem 457 Czechów, a 227 obcych, z których największa ilość (193) pochodzi z Polski.

Wysuwane przez młodzież żądanie wprowadzenia numerus clausus dla obcokrajowców spotkało się w większości dzienników czeskich z krytyką. Polityka Rządu czeskiego dąży bowiem do przyciągania obcych studentów na uczelnie czeskie ze względów politycznych. Chodzi tu nietylko o emigrację rosyjską, ale i o Ukraińców oraz Białorusinów z Polski. I mimo zacieśniające się węzły polityczne między obu państwami, obie te nasze irredenty znajdują w polityce praskiej stałe poparcie. To też Rząd absolutnie odrzuca możność ograniczenia napływu obcych i zapowiada raczej rozszerzenie zakładów uniwersyteckich przez nowe budowy, — co jednak nawet sam rektor uniwersytetu czeskiego prof. Matieghka uważa za niecelowe. Narazie wysuwane są jeszcze inne półśrodki, jak np. przydzielanie trupów w prosektorjum przedewszystkiem Czechom a dopiero w razie nadmiaru — obcokrajowcom i t. p.

W każdym razie znamienna jest ta powszechność odruchu wśród młodzieży akademickiej różnych krajów — wszędzie pod tem samem hasłem: ograniczenia napływu żydów, przedewszystkiem na medycynie. Studenci czescy zaniepokojeni są, iż przybysze później osiądą na stałe w Czechach i będą swoim chleb odbierali. W tych właśnie względach czysto materjalnych — walki o byt — szukać należy powodów wrzenia wśród młodzieży akademickiej, jak zagranicą tak i u nas, nie zaś (jak to się często u nas czyni) sprowadzać wszystko do agitacji politycznej.

M. G.

Ameryka w walce z kryzysem

WIELKIE INWESTYCJE. CZY BĘDZIE ZALEW EUROPY?

Nowy Jork, 21 listopada. Jutro zbiera się państwowa konferencja gospodarcza, w której wezmą udział: prezydent Hoover, minister finansów Mellon, minister handlu Lamont, przedstawiciele izb handlowych i 22 najwybitniejszych przemysłowców, wśród nich: Ford, Sloane (General Motors), Teagle (Standart Oil), Oven Young (elektryczność), Grace Taylor (stal) i inni.

Po tej konferencji odbędą się narady z przedstawicielami organizacyj pracowników.

Pisma donoszą o wielkich inwestycjach, które mają być poczynione: na kolejach za miljard dolarów w ciągu roku, oraz w samorządach. Jedna tylko gmina nowojorska zamierza pobudować kolei podziemnych, szos i t. p. za miljard dolarów.

Pozatem odbędzie się trzecia konferencja z rolnikami i przedstawicielami gmin.

Według wiadomości z Białego Domu, sytuacja gospodarcza została wszędzie opanowana i krach na giełdzie nie przyczyni się do powstania kryzysu gospodarczego.

Prasa amerykańska zaznacza, że alarmy pism europejskich o zalewie Europy subwencjonowanym eksportem z Ameryki są bezpodstawne. Hoover zamierza wzmocnić wywóz, ale bez uciekania się do dumpingu.

FORD PODWYŻSZA PŁACE

Londyn, 22 list. (tel.).—Po konferencji z prezydentem Hooverem — oświadczył Ford, że w niedługim czasie podniesie płace we wszystkich swych fabrykach. Z drugiej jednak strony donoszą, że Ford zamknął na pewien czas swą fabrykę w Denver, zatrudniającą 1800 robotników.

W Nowym Jorku przypuszczają, że mimo krachu giełdowego nie należy oczekiwać spadku płac robotniczych. Różne miasta amerykańskie rozpoczynają — za przykładem Nowego Jorku —prace budowlane, by zapobiec klęsce bezrobocia.

15 MILJARDÓW DOLARÓW STRAT

Obliczono, że papiery notowane na giełdzie nowojorskiej spadły o więcej niż 17 procent. Ogólna suma strat spowodowanych baissą październikową wynosi 15.320 miljonów dolarów.

WALKI LOTNICZE W MANDŻURJI

Tokio, 22 listop. Według depesz, nadesłanych z Charbina i Asahi, uchodźcy, którzy przybyli z Hailar, stwierdzają, że 1000 żołnierzy chińskich oraz osób cywilnych, którzy szukali w kopalniach schronienia przed atakiem lotniczym, zginęło, albowiem samoloty sowieckie zbombardowały kopalnie, powodując obsunięcie się ziemi. (PAT).

POLSKO-NIEMIECKIE SPORY

GŁOS „VOSSISCHE ZEITUNG".

Niemcy śledzą uważnie rozwój akcji ugrupowań narodowych przeciwko polsko - niemieckiemu układowi likwidacyjnemu.

W **„Vossische Zeitung"** p. Oertzen oburza się, że nacjonaliści polscy organizują „wściekłą" kampanję przeciw wszelkim próbom porozumienia polsko - niemieckiego. Cokolwiek Niemcy zrobią, wszystko budzi w Polsce podejrzliwość i oburzenie.

P. Oertzen przypomina, że Niemcy poniosły pewne ofiary materjalne. Ma na myśli pretensje finansowe w sumie około 1 miljarda, które były wyższe od polskich. Licząc się z tem, że jego artykuł czytać będą nacjonaliści niemieccy, zaznacza p. Oertzen, że te ofiary nie są znowu tak wielkie, jak sobie to wyobraża niemiecka prawica. Ale z drugiej strony twierdzi, że są dostatecznie wielkie, by zrównoważyć polityczne ustępstwa, jakie czyni Polska przez zrzeczenie się prawa likwidacyj majątków niemieckich.

P. Oertzen sądzi, że rząd polski powinien z większą stanowczością wystąpić przeciwko nie znającemu żadnej miary „szczuciu" nacjonalistów polskich. Nie podoba mu się też postępowanie władz polskich wobec mniejszości niemieckiej, w szczególności przetrzymywanie skautów niemieckich w więzieniu bez procesu.

Z tego wszystkiego wyciąga p. Oertzen wniosek, że rząd niemiecki powinien w rokowaniach o mały traktat handlowy dobrze obwarować prawo osiedlania się Niemców w Polsce.

Zupełnie zapomina p. Oertzen, że przyczyną podejrzliwości i ostrożności polskiej są ataki niemieckie na granice polskie. Dopóki Niemcy nie przestaną marzyć o odebraniu Śląska i Pomorza, dopóty całe społeczeństwo polskie będzie sobie życzyć, by liczba Niemców na tych terytorjach jaknajszybciej się zmniejszała.

Czy wolno wyjeżdżać

bez paszportu przez Gdańsk?

Berlin, 23 listopada. (Tel. wł.). *„Germania"* podkreśla, że sąd polski w Bydgoszczy uwolnił Niemca oskarżonego przez prokuratora Hoeppego o to, że bez paszportu wyjechał przez Gdańsk do Niemiec.

„Germania" sądzi, że wyrok ten jest precedensem dla sprawy skautów niemieckich aresztowanych za to, że przez Gdańsk wyjechali do Niemiec, nie mając paszportów upoważniających do wyjazdu na terytorjum niemieckie.

Niedostatek w Rosji

Dla uprzywilejowanych dziennie 1 f. chleba i 10 deka mięsa.

Brak żywności zmusił rząd sowiecki do wydania rozporządzeń, ustalających szczegółowo, ile obywatelowi wolno jeść.

Każdy pracujący ma książeczkę aprowizacyjną, na mocy której otrzymuje żywność, materjały odzieżowe i t. d. Pracujący fizycznie otrzymują więcej, niż pracownicy umysłowi. — Pracownik umysłowy otrzymuje dziennie 1 funt chleba, 1 i pół kg. cukru miesięcznie, tyleż masła, 100 gramów mięsa dziennie i t. p.

Na odzież otrzymuje się 8 metrów materjałów co 3 miesiące, lecz lepszych materjałów w sklepach rządowych niema zupełnie.

Oprócz otrzymujących książeczki aprowizacyjne są jeszcze liczni „liszeńcy", pozbawieni prawa wyborczego i zmuszeni kupować wszystko w sklepach prywatnych.

Są to przedewszystkiem duchowni wszystkich wyznań, przemysłowcy i kupcy oraz wszyscy ci, którzy z racji należenia niegdyś do „burżuazji" praw politycznych pozbawiono.

ŻYCIE KATOLICKIE

Urodzeni „pacyfiści”

ATAK NA WATYKAN „WIADOMOŚCI LITERACKICH“.

„Wiadomości Literackie” poświęcają swe łamy nietylko — jakby się zdawać mogło — sprawom literatury i sztuk pięknych, ale również uważają za swe zadanie walkę z Kościołem katolickim i bardzo podejrzanej natury propagandę pacyfistyczną.

W numerze 47 (308) tego tygodnika ukazał się artykuł - korespondencja p. t.: „Duchowieństwo a piąte przykazanie“, podpisanej przez niejakiego p. Felksa Młynarskiego z Zakopanego. Jest to ordynarny atak na Stolicę Apostolską i Kościół z powodu wiadomości dziennikarskiej, iż dla Citta del Vaticano nabyto rzekomo kilkanaście karabinów maszynowych.

Autor w pozie rewelatora i oskarżyciela pisze:

— *„Czytając tę ciekawą wiadomość, uczciwy katolik oblewa się rumieńcem wstydu, człowiek zaś niewierzący wybucha śmiechem. Przyzwyczailiśmy się w naszej bezmyślności do tego, że Biskup X. Y. święci tanki, karabiny maszynowe i pociągi pancerne... W czasie tych chwil uroczystych a podniosłych chętnie za przykładem duchowieństwa udajemy, że piąte przykazanie nas nie dotyczy z imieniem Boga na ustach wyrabiamy gazy trujące, amunicję i bagnety... Ale ta „maleńka armja papieska“ zrobiona chyba nie z czekolady i nie w celach dekoracyjnych, ta tragikomiczna imitacja największej hańby cywilizowanego świata otworzy oczy najbardziej zaślepionym... Jakimże to potęgom ma Papież zamiar stawić czoło z tak imponującą armją? Wystarczyłby tylko jeden oddział faszystów (przy zmienionej nie daj Boże Konstytucji), aby je rozbić. Idzie więc wyłącznie o piękną prezencję w szeregu chrześcijańskich narodów rozbrojonych.*

Potem następują żale, iż duchowieństwo całego świata nie występuje przeciwko wojnie.

— *...poprostu duchowieństwo nie ma czasu na głoszenie czynem i przykładem najważniejszych przykazań bożych. (Nie zabijaj).*

Przytoczone wyjątki wyjaśniają dostatecznie, o co chodzi pismu pp. Grydzewskiego, Słonimskiego et cons., gdy drukuje „zakopiańską“ napaść. Przecież sami wiedzą, że Papież wojny nikomu wypowiedzieć nie może, ale umiejętnie zapominają, iż nad bezpieczeństwem Miasta Watykańskiego, w którem zgromadzone są bezcenne skarby kulturalne, ktoś musi czuwać, że nie należy to do policji włoskiej i że średniowieczne halabardy gwardji papieskiej niewiele mogą przeszkodzić ludziom uzbrojonym chociażby w rewolwery.

Wiadomo, że Żydzi nie lubią wojska, ani policji. Mają wogóle wrodzony wstręt do broni wszelkiego rodzaju, który kończy się dopiero wówczas, gdy zostają dygnitarzami sowieckimi i pracują dla „rewolucji światowej“. W innych wypadkach propagują tołstojowskie „niesprzeciwianie się złu“.

Żydzi widocznie wobec tego sądzą, że Watykan powinien szeroko otworzyć swe podwoje dla amatorów cudzej własności, naprz. zorganizowanych za pieniądze moskiewskie bezbożników?

Kościół nigdy nie pochwalał i nie popierał wojny napastniczej, ale czy dlatego nie powinien błogosławić narzędzi obrony?

Czy pp. Grydzewski, Słonimski i F. Młynarski nie są zadowoleni, że nie grozi im Czeka lub pierwszy lepszy włamywacz? Owszem! Ale spokój ten zawdzięczają wojsku, które broni granic i policji, która ściga bandytów.

Rosja w 1917 r. słuchała z zachwytem pacyfistycznych kazań bolszewickich, „rżnęła karabinem o bruk uliczny“, no i teraz kwitnie pod rządami tyranji, jakiej świat nie widział, w głodzie i nędzy.

Obok przykazania: „Nie zabijaj“, szanowni panowie, istnieje jeszcze przykazanie: „Nie kradnij“, a niema przykazania: „Nie broń się przed gwałtami, grożącemi tobie czy twojemu krajowi”.

Trzeba przytem mieć bardzo ograniczone wiadomości z historji, by z tupetem twierdzić, iż kler nigdy nie występował przeciwko wojnie. Czy mamy wobec tego doradzić „Wiadomościom Literackim“ rozpoczęcie studjów historycznych, widocznie zaniedbanych?

Rozumiemy zresztą, że napaść „Wiadomości Literackich“ na Watykan ma i inne cele. „Miłośnikom pokoju“ chodzi też o obudzenie w społeczeństwie polskiem niechęci do wojska i akcji obronnej.

Polska — wie o tem świat cały — do wojny zaborczej i napastniczej nie sposobi się wcale. Dba tylko o bezpieczeństwo swych granic. Komu więc zależy na tem, by w obliczu od stóp do głów uzbrojonych sąsiadów okazała się znowu bezbronna, jak w XVIII w.?

Pp. Słonimskim, Grydzewskim i pseudo Młynarskim, „obywatelom świata“ oczywiście na Polsce nie zależy, a co do nas, wolelibyśmy, by Żydzi wydawali swe „Wiadomości Literackie“ w Palestynie i pacyfikowali Arabów.

Ale jeszcze jedno. Wolno p. Słonimskiemu pisać, co mu się podoba, o Żydach i ich religji, ale wara „Wiadomościom Literackim“ wyśmiewać naukę Kościoła o wniebowzięciu Matki Boskiej.

I bezczelność winna mieć swoje granice!

L. R.

HARCERSTWO WYJAŚNIA

Z POWODU ZAKUSÓW PARTYJNYCH

Wobec polemiki w prasie na temat harcerstwa. Naczelnictwo związku harcerstwa polskiego, nie wdając się w rozważanie poszczególnych artykułów, stwierdza:

I. Związek harcerstwa polskiego opiera swą działalność wychowawczą na podstawach religijnych, co ma swój wyraz w przyrzeczeniu harcerskiem. Każdy harcerz ma obowiązek spełniania praktyk religijnych. Naczelny kapelan harcerstwa i kapelani oddziałów i drużyn czuwają nad rozwojem życia religijnego młodzieży. Drużyny młodzieży innych wyznań mają całkowitą swobodę zorganizowania opieki religijnej według wymagań swego wyznania.

II. Przyrzeczenie i prawo harcerskie wyraźnie określają pozytywny stosunek harcerstwa do służby ojczyźnie. W walkach o niepodległość i w chwilach zagrożenia ojczyzny Zw. harcerst. polskiego powoływał wszystkich swych członków w szeregi armji, lub do służby pomocniczej. Władze Z. H. P. współdziałają z władzami państwowemi, z któremi stosunek ustalony jest przez statut, instrukcję w sprawie szkolnych drużyn harcerskich, oraz umowę z grudnia 1923 r. z M. S. Wojsk.

Przedstawiciele Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i M. S. Wojsk. biorą udział w posiedzeniach naczelnych władz.

III. Stosownie do swego statutu i zasadniczego charakteru wychowawczego organizacja nasza jest bezpartyjna, i zastrzega się przeciw wszelkim wpływom stronnictw, czy grup politycznych.

* * *

W dniu 6 listopada r. b. została przyjęta przez J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda delegacja Związku harcerstwa polskiego 1), która w imieniu Naczelnej Rady harcerskiej złożyła podziękowanie za Jego serdeczną troskę o ducha Harcerstwa, wyrażoną w liście Ks. Prymasa, drukowanego w Nr. 3 „Strażnicy Harcerskiej”, i zapewniła, że wedle jej najgłębszego przekonania nic bezpośrednio religijnemu duchowi harcerstwa nie zagraża, i że będzie ona czuwała zawsze nad zabezpieczeniem młodzieży harcerskiej, zdrowego i swobodnego rozwoju w wiernej służbie Bogu i Ojczyźnie.

Jego Eminencja podkreślił, że drogie jest Mu nasze Harcerstwo, lecz widzi niebezpieczeństwo, idące zzewnątrz i przed tem niebezpieczeństwem ostrzega młodzież, tak, jak ostrzegał społeczeństwo, wierzy, że Ks. przewodniczący i władze harcerskie, do których ma pełne zaufanie, otoczą opieką młodzież.

---

1) W osobach: Ks. dra. Jana Mauersbergera i inż. Olgierda Grzymałowskiego.

Oszczerczy atak na Kościół

ORGAN MINISTRA MORACZEWSKIEGO RZUCA OSZCZERSTWA

„Przedświt“, organ odłamu P. P. S. t. zw. Frakcji rewolucyjnej, w numerze 316 zamieścił artykuł pod znamiennym tytułem: „Katolicyzm wojujący w Polsce“.

Artykuł ten wionie nienawiścią do Kościoła Katolickiego. Dla charakterystyki podajemy główne myśli artykułu:

— Obniżenie poziomu kultury, poczynając od końca XVI wieku, i upadek swój zawdzięcza Rzeczpospolita Jezuitom (To samo głosi od kilku lat w Niemczech „bohater“ wojny światowej, gen. Ludendorf. Przyp. Red.). W chwili powstania Państwa Polskiego Kościół Katolicki był zdezorjentowany, kler był więcej związany ze Stolicą Apostolską, która nie wierzyła w zmartwychwstanie Ojczyzny, aniżeli z Polską. Kler w Prusiech uprawiał politykę „dworską“, w Austrji — austrofilską, w Rosji — „popielowską“. Ks. Lutosławski uniemożliwił umowę między wyznaniami protestanckiemi a państwem. Przeciwko marjawitom Kościół Katolicki rozpętał burzę oszczerstw, procesów, wykorzystano każdą słabostkę, by tylko męczyć i rezultatem tego męczenia jest niedawny list Kowalskiego o zgodzie z Rzymem.

Stosunki katolicyzmu i prawosławia układały się dość dziwnie na ziemiach polskich: albo jedna, albo druga strona była czynnikiem, grzebiącym przeciwnika. Po odwrocie Rosjan księża przy pomocy policji zajmowali opuszczone cerkwie. Obecnie to jest niemożliwe, wobec tego zaczyna się pieniactwo, procesy o zwrot cerkwi prawosławnych katolikom (dosłownie! Przyp. Redakcji). Jest to wszystko wynikiem roboty politycznej katolickiej w Polsce, dzięki wpływom Kościoła na szkolnictwo, społeczeństwo. Jest to taktyka Episkopatu, którego jedyne słowo wystarczy, by katolicy skupili się po stronie rządu, czy też opozycji. (Tu sedno rozumowań „Prześwitu“. Przyp. Red.). Kościół nie liczy się z interesami państwowemi, prowadzi nieludzką walkę z elementem niekatolickim.

Umyślnie przytoczyliśmy dosłownie główne zdania z artykułu „Przedświtu“, by objektywny czytelnik miał wyobrażenie, jaką bronią w polskiem piśmie walczy się z Kościołem Katolickim.

Treść zarzutów i niezwykle uproszczony sposób ich przedstawienia uwalnia nas od dyskusji, co zdanie bowiem, to fałsz i oszczerstwo.

Jak wiadomo „Przedświt“ uważany jest powszechnie za organ p. ministra Moraczewskiego. W piśmie tem p. Minister b. często zabiera głos.

Artykuł powyższy w „Przedświcie“ jest widocznie jednym z serji podobnych artykułów, zamieszczonych dotychczas w „Polsce Zbrojnej i w „Gazecie Polskiei“ (KAP.).

O CZEM MÓWILI

BISKUPI RUSCY W WATYKANIE?

Dowiadujemy się wprost z Rzymu, że zgodnie z podaną przez „Osservatore Romano“ z dnia 31 październ. wiadomością, Zjazd biskupów ruskich zajmował się wyłącznie rewizją tekstu Mszy św., prawodawstwem małżeńskiem, metodami katechizacji, akcją katolicką, stosunkami wzajemnemi między obrządkami i t. d., a całkiem nie poruszał sprawy celibatu, jak mylnie podała prasa.

Ludzie i ich czyny

PAPIEROSY REPREZENTACYJNE. — ZAKONSPIROWANY HANDEL. — O WOJNIE I POKOJU

REPREZENTACYJNE PAPIEROSY

Hrabia Xeres, który za przyjemność zapalenia pierwszego papierosa musiał zapłacić trzyletniem więzieniem, ma teraz satysfakcję.

Palenie papierosów i cygar ongiś potępiane przez moralność i prawo, dziś jest „bonum commune“, ba nawet nietylko należy do dobrego tonu, ale i do obowiązków np. dygnitarzy państwowych.

Z opublikowanego bowiem raportu Najwyższej Izby Kontroli dowiedzieliśmy się o istnieniu „papierosów reprezentacyjnych“.

N. I. K. zakwestjonowała min. poczt szereg wydatków na ogólną sumę 13 tysięcy („feralna“ liczba). Przytaczamy dosłownie: „przyjęcia w restauracjach, kupno papierosów reprezentacyjnych w nadmiernej ilości za 3,7 tys. zł., wreszcie różne drobne wydatki“.

Z tekstu tego wynika, że właściwie N. I. K. uznaje „papierosy reprezentacyjne“ jako atrybut sprawowania władzy ministerjalnej, kwestjonuje natomiast nadmierną ich ilość.

Nie rozumiemy tego skrupułu.

Bo tylko zastanówmy się, w jaki sposób ma postąpić minister? Ustalić kontyngent na każdego „gościa“ i interesanta?

Przytem przysłowie powiada: „Czapką, papką i papierosem lustjonuje natomiast nadmierną ich dzie ludzi niewolą“.

Coprawda N. I. K. orzekła, że „ministerstwo jest właściwie monopolem i reklamy oraz zachęty nie potrzebuje“.

Ale to teorja.

* * *

PRZEMYTNICTWO

Skarżymy się na zastój i kryzys w przemyśle i handlu. Narzekamy, że wogóle brak w Polsce ludzi przedsiębiorczych i „z talentem ekonomicznym“.

Mnie się zaś wydaje, że jest w tem dużo przesady.

Istnieje zupełnie niedoceniona dziedzina naszego życia ekonomicznego, t. j. przeymntictwo.

W ciągu ostatniego miesiąca schwytano 649 przemytników, przy których skonfiskowano towaru za 150 tysięcy złotych. Pomnóżmy to przez 12 miesięcy, pozatem weźmy pod uwagę, że skonfiskowany towar stanowi ledwie mały odsetek ogólnego przemytu, — a otrzymamy liczby wprost imponujące.

Przemytnictwo jest zjawiskiem tak dawnem, jak człowiek.

Ciągnie doń ludzi pierwiastek ryzyka i hazardu, możliwość wielkich korzyści przy małym nakładzie. A wreszcie pragnienie przygód.

Nie pomagają kary i konfiskaty, im większe ryzyko, tem większa jakaś przekorna wola zmierzenia się z niebezpieczeństwem. W każdym z nas tkwi zresztą ta grzeszna skłonność do nielegalności i hazardu.

Przyznam się państwu, że i ja co tydzień jeżdżę do Torunia, by kupić paczkę „rarytasów“. Gdyby je można było kupić w Warszawie, prawdopodobnie nie zainteresowałbym się niemi.

* * *

O WOJNIE I POKOJU

— Słyszał pan co oświadczył Remarque dziennikarzom w sprawie swego stosunku do wojny?

„Jak wybuchnie wojna, to pierwszy stanę w szeregu. Ja nie jestem pacyfistą, jestem tylko pokojowo nastrojony“.

— Przykre rozczarowanie dla pana.

— No, oczywiście! Nie oczekiwałem tego po Remarque'u. Ale a propos możeby pan wyjaśnił mi, co to właściwie znaczy „pokojowo nastrojony“?

— To znaczy, że człowiek „pokojowo nastrojony“ zwalcza wojnę, kiedy jej niema, a wojuje, kiedy jest wojna.

— I może pogodzić on to stanowisko ze swem sumieniem?

— Dlaczego? Przecież to bardzo proste. Co pan robi w dzień?

— Chodzę, pracuję, jem.

— A w nocy?

— Śpię.

— A czy jednak czasami nie przychodzi panu ochota zmienić porządek życia: chodzić i jeść w nocy, a spać w dzień?

— Owszem, ale to rzadko. Muszę się stosować do wszystkich.

— Widzi pan, tak samo, jak pacyfista. Marzy mu się idealny pokój, robi wszystko, by nie dopuścić do wojny, ale gdy kraj jego zostanie napadnięty przez wroga, chwyta za oręż.

— Jaka jest więc różnica między pacyfistą a militarystą?

— Taka, że pacyfista uznaje wojnę jako obronę konieczną, militarysta jako narzędzie polityki imperjalistycznej.

— No, dobrze, skoro militaryści będą napadać, a pacyfiści bronić się, kiedyż wreszcie nastanie pokój?

— Sądząc z dotychczasowych dziejów ludzkości prawdopodobnie nigdy.

— Niema więc ratunku?

— Trzeba zmienić naturę człowieka i w tym kierunku pracuje właśnie Remarque, szerząc obrzydzenie do wojny.

ZE ŚWIATA

Unja polsko-szwedzka

NIEZNANY SZCZEGÓŁ HISTORYCZNY

Szwedzki historyk, Waldemar Swahn, ogłosił nieznany dotąd w historji dokument, dotyczący stosunków polityczn. polsko - szwedzkich pod koniec wieku XVIII-go.

W r. 1789 król szwedzki, Gustaw III, powziął plan unji personalnej Polski i Szwecji, by w ten sposób utworzyć wspólny front przeciw Rosji.

Przez posła szwedzkiego w Warszawie, Larsa von Engelströma, po stawił swoją kandydaturę na ewentualną elekcję króla. Stanisław August miał podobno zgodzić się, by mu oddać dobrowolnie tron polski, pod warunkiem tylko, że będzie otrzymywał rentę dożywotnią w wysokości 80.000 dukatów rocznie i będzie miał oddane w Szwecji dwa pałace na rezydencję zimową i letnią. Warunki te zostały obustronnie zatwierdzone i podpisane.

Tymczasem Engelström udał się do Berlina w pewnej tajnej misji dyplomatycznej. W r. 1790 miał Gustaw przyjechać sam do Warszawy i tam z rąk Stanisława Augusta przyjąć królewską koronę polską. Zaraz zaś potem, mimo swych dobrych stosunków z „kuzynną Katarzyną", miał wspólnie z Polską wystąpić przeciw caratowi.

Plany te jednak zburzone zostały przez wybuch rewolucji francuskiej, która cały bieg spraw politycznych Europy na inne tory sprowadziła. Wkrótce potem Gustaw III został zastrzelony przez oficera Ankaströma na balu maskowym w sztokholmskim pałacu królewskim.

4 miljony niewolników

PODŁOŻE EKONOMICZNE I RELIGIJNE

W tych dniach ukazała się na półkach księgarskich w Londynie ciekawa książka pani Simon: O niewolnictwie w naszych czasach.

Każdy z nas zapyta zdumiony: Jakto? W 20 wieku, szczycącym się swą cywilizacją, są jeszcze niewolnicy? Okazuje się, że są i to w olbrzymiej ilości 4 do 6 miljonów osób.

Zdawałoby się, że zjawisko to mo że występować co najwyżej w krajach pogańskich. Tymczasem, nie! Abisynja jest krajem chrześcijańskim, a niewolnictwo jest tam podstawą ekonomicznej struktury kraju.

Podobnie jest i w innych miejscowościach. W mahometańskiej Arabji jest wiele potężnych szczepów, u których handel niewolnikami uzasadniony jest nietylko względami gospodarstwa domowego i krajowego, lecz także względami religijnemi ludności.

Wielka Brytanja, chlubiąca się swą misją cywilizacyjną w innych krajach, nie jest pod tym względem wolna od zarzutów. W Sudanie niewolnictwo kwitnie. W Hong Kong jest prawo Mui-Tsai, według którego dzieci mogą być przez swych rodziców sprzedawane, co przyozdobione się w formę prawną jako adoptowanie. Przed pięciu laty władze angielskie wydały tam dekret, usuwający prawo Mui-Tsai, ale został on tylko na papierze, a sprzedaż dzieci kwitnie nadal w najlepsze, a nawet ilość sprzedawanych znacznie się powiększyła.

Ciekawy wypadek wydarzył się w r. 1927 w Sierra Leone, będącej pod protektoratem Anglji. Przed sądem angielskim znalazł się tam oskarżony o handel niewolnikami. Sędziowie Anglicy, zbadawszy całokształt sprawy, uniewinnili go, stwierdzając, że właściciel zbiegłego niewolnika ma prawo ścigać go i siłą sprowadzić z powrotem. Tak bowiem orzekało miejscowe prawo.

Wyrok ten wywołał sporo hałasu w angielskiej opinji publicznej, wskutek czego Sekretarz Kolonji naradził się telegraficznie z Gubernatorem i na podstawie jego decyzji zwołał specjalne zebranie prawne, które owo prawo zniosło. Dzięki temu w trzy miesiące po owym wyroku wszyscy niewolnicy odzyskali swobodę.

Lady Simon, cytując powyższy wypadek, wzywa do zastosowania tej samej procedury we wszystkich miejscowościach, podlegających Angljii, co zniosłoby ostatecznie niewolnictwo, będące hańbą naszej cywilizacji.

Nakoniec apeluje ona do Ligi Narodów, aby akcję w powyższej sprawie ujęła w swe ręce, jako instytucja najbardziej do tego powołana.

Drzewo jako produkt spożywczy

1 KG. DRZEWA = 1 KG. OWSA

Życie idzie ciągle naprzód. Mechanika i chemja, zawsze w przednich strażach, budują już latające dywany, czapki niewidki i prawdziwe różdżki czarodziejskie.

To ostatnie jest dziełem głównie chemji, która twarde włókno drzewne, używane dotychczas tylko jako budulec lub materjał opałowy, albo wreszcie jako surowiec dla fabryk cellulozy, a następnie dla papierni—teraz podaje do korytek, jako paszę dla zwierząt domowych, a może niezadługo wprowadzi je na półmiski luksusowych sal jadalnych.

Jest to nowa droga do rozwoju przemysłu drzewnego i kultury leśnej, a jednocześnie ważny bardzo czynnik w gospodarstwie krajowem, w ten sposób bowiem powsta je nowy, bardzo tani środek odżywczy samodzielny lub w połączeniu z droższemi, obniżający znacznie ich cenę.

Przez t. zw. hydrolizę drzewa otrzymuje się zeń cukier drzewny, t. j. materję łatwo rozpuszczalną, choć bez słodyczy — przez co nie może to stanowić konkurencji cukrownictwu buraczanemu.

Proces ten doprowadza do osiągnięcia z drzewa t. zw. węglo - hydratów, jako paszy, która w hodowli świń zastępuje koński ząb i jęczmień, następnie kwasu octowego i nierozpuszczalnych legumin, z którego wytwarza się w dalszym ciągu brykiety, równe co do wartości brykietom z węgla brunatnego.

Do tej produkcji nadaje się każde drzewo, nawet najdrobniejsze jeg. odpadki.

Według obliczeń niemieckiego profesora, Bergiusa, wartość odżywcza 1 kilograma drzewa równa się wartości 1 kig. owsa.

BERLIN TELEFONUJE...

DZIENNIE 1.300.000 ROZMÓW TELEFONICZNYCH I 30.000 DEPESZ

Jak wielką rolę gra telefon i telegraf w życiu wielkich metropolij i wogóle w życiu każdego człowieka 20-go wieku, świadczy rozwój telefoniczny i codzienny ruch na stacjach telefonicznych i telegraficz nych w Berlinie.

W r. 1926 Berlin miał zainstalowanych 428.600 aparatów telefonicznych, w r. 1927 było ich już 448.000, a na początku 1929 r. — 472.200, przyczem każdego dnia coraz więcej ich przybywało.

Liczba publicznych telefonów na dworcach kolejowych, urzędach pocztowych, na placach i t. d. wzrosła z 1900 w r. 1926 na 3470 na początku 1929, t. j. o 82.6 proc.

Jak skwapliwie mieszkańcy Berlina korzystają z tej oszczędności czasu i drogi przez telefon, widać z tego, że w ciągu ubiegłego roku przeprowadzono w Berlinie ogółem 469.500.000 rozmów telefonicznych miejskich i podmiejskich, t. j. około 1.700.000 rozmów dziennie.

W stosunku do r. 1926, gdzie obliczono 456 miljonów rozmów, ilość ich wzrosła o 50.000 dziennie.

Rozmów pozamiejskich na wszystkie strony Niemiec i zagranicą bywa w Berlinie dziennie 20.900, czyli rocznie 7.500.000.

W ostatnim roku Berlin odebrał 5.300.000 depesz telegraficznych, a wysłał 5.600.000, czyli, że każdego dnia musiało być wypisanych, zanotowanych, wysłanych i doręczonych około 30.000 depesz.

Jak wobec tego wygląda nasza PAST'a, która potrafi na całe pół roku zamknąć przyjmowanie nowych abonentów.

Ostatnie słowa

BLICHTRY HISTORYCZNE

Cała serja t. zw. „ostatnich słów" wielkich ludzi przeszła do historji, do literatury i do życia jako cytaty, a nawet hasła, streszczające w sobie całe obszerne programy.

O Schillerze mówią, że rankiem ostatniego dnia w swem życiu zapragnął „widoku słońca". Według zaś opowiadania szwagierki jego, Karoliny von Wolzogen, ostatniem jego słowem była odpowiedź na zapytanie, jak się czuje? — powiedział wtedy: „coraz lepiej i coraz radośniej". Według innych Schiller w ostatniej chwili prosił o podanie mu nafty, lekarstwa, które mu przynosiło ulgę i że zmarł, nie dokończywszy ostatniego słowa.

Niewiadomo również, jakie były ostatnie słowa Fryderyka Wielkiego. Według Carlyle'a miał powiedzieć wówczas: Juześmy przeszli przez górę, teraz pójdzie lepiej", według innych zaś: „Zmęczony już jestem panowaniem nad niewolnikami". I jedno i drugie nie jest dowiedzionem.

Napewno ani Schiller, ani Fryderyk na chwilę przed śmiercią nie silili się na wypowiedzenie jakiegoś patetycznego zdania.

Przepiękne słowa Goethe'go: „więcej światła", okazały się według świadectwa jego służącego, zwykłem żądaniem, by podniesiono story w oknach pokoju umierającego.

Słynnemu Rabelais przypisują aż trzy ostatnie słowa: „Już mi przygotowano obuwie na ostatnią podróż", według innych miał powiedzieć: „Opuśćcie wdół kurtynę, sztuka już skończona", i jeszcze: „Powiedźcie memu przyjacielowi, Kardynałowi, że ja teraz rozwiązuję wielkie „może!".

WĄŻ—NISZCZYCIEL WĘŻÓW

OBROŃCA LUDZI

W Brukseli odkryto obecnie nowy rodzaj węża, który jest dla ludzi zupełnie nieszkodliwy, ale rzuca się na każdego jadowitego węża i zabija go.

Węża tego nazwano „missurana".

Instytut w San Paolo, który wynalazł specjalną szczepionkę przeciw jadowi żmij i wężów, zastrzykuje silne jej dawki schwytanym missuranom i puszcza je na wolność, by mogły bez żadnego niebezpieczeństwa dla siebie w dalszym ciągu skutecznie oczyszczać okolicę ze szkodliwych płazów.

I. SANDY.

W BŁĘDNEM KOLE

POWIEŚĆ

(Tł. z francuskiego P.-wej)

5)

— Damy podobne do starego, —przeciął kwestję Anatol — bo mama tamto sama wybierała. Myślałby kto, że dla ciebie przeszłość już nic nie znaczy!

— Ach, dajże mi spokój! — zawołał Sylwin poruszony do żywego uwagą brata. — Każdy cierpi na swój sposób. Gdyby mamusia żyła, toby się z pewnością zgodziła na to, co ja chcę, bo mnie kochała.

I pomyślał: nigdy jej wola nie ciążyła nam tak, jak teraz... Od czasu, jak mama nie żyje, jej wola zrobiła się jakaś nieugięta, nieubłagana. Przynajmniej oni ją mają za taką...

Z początku takie sprzeczki zdarzały się rzadko i trwały krótko. Najczęściej przerywała je Laura, wzdychając:

— Coby ona powiedziała, gdyby was słyszała!

Unikali też spotykania się przy grobie matki, i jeżeli kiedy, przypadkowo, jedno z nich dojrzało zdala drugie, klęczące na zimnym głazie, wiedzione dziwną jakąś, niewytłumaczoną delikatnością, nie zbliżało się, aż drogie szczątki pozostaną same.

Widmo matki rosło w ich oczach i tyranizowało ich: wszelkie jej rozporządzenia, choćby najdawniejsze, wydawały się im słuszne i zawsze aktualne; w mętnym blasku ich wspomnień zacierały się jej drobne dziwactwa i wrodzona krzykliwość i pewne powierzchowne zaniedbanie się. Zmarłej ulegali dużo więcej, niż żywej. Kiedyś Laura podała braciom potrawę, której nie lubili i nie chcieli jadać dawniej; tym razem nie ośmielili się protestować, bo siostra, przynosząc ją na stół, powiedziała im:

— To taka potrawka z winem, którą nasza biedna matka tak lubiła!

I zjedli bez szemrania, w przeświadczeniu, że zastosowali się do życzenia zmarłej. Wierzyli mocno, że każda ofiara, uczyniona dla jej pamięci, przynosi im jej błogosławieństwo.

Z czasem, powoli zaczęły przeobrażać się ich usposobienia. Laura nabierała różnych drobnych, zresztą nieszkodliwych nawyczek; Anatol lubił coraz więcej narzucać swoją wolę, miewał przytem czasem napady tkliwości, właściwe ludziom bardzo nerwowym; wtedy rozrzewniał się aż do łez, a jego twarz o rysach regularnych — lecz o czole zbyt cofniętem — obleczona zwykle w udaną może sztywność, zmieniała się w oczach niczem powierzchnia piaszczystego, morskiego wybrzeża, gdy nań fala uderzy.

— Dziwny się robi ten nasz brat, — zwierzał się raz Sylwin stroskanej siostrze. — Za życia mamy był zupełnie inny; teraz — mam wrażenie, że go wcale nie znam.

— My wszyscy się zmieniamy, — próbowała tłumaczyć Laura.

— To prawda, ale przecież nie do tego stopnia, co on! W jego oczach bywa teraz coś niepokojącego.... Póki mama żyła, byliśmy zawsze pod jej władzą, jak potulne dzieciaki, nie mieliśmy wcale swego ja.... Teraz dopiero charakter, osobowość każdego z nas zaczyna się uwydatniać.

Po chwili —zamyślony —dodał:

— Nie wiem czemu, ale charakter Anatola mię przeraża.... Do kogo on może być podobny?

— Skądże ja to mogę wiedzieć, Sylwinie!

— Może do naszego ojca?

— Tak mało go znałam...

— A mama nigdy o nim nie mówiła.... My się bardzo kochamy, Lauro, ale żyjemy z sobą jak troje ludzi, zupełnie sobie obcych, a skazanych na przymusowe wspólne pożycie... Nie rozchodzimy się tylko dlatego, że chcemy wypełnić tylekroć powtarzaną wolę mamy... Ale czy to jest dobrze? Czy bracia i siostry, doszedłszy do pewnego wieku muszą zawsze zgadzać się z sobą we wszystkiem?

— Zapewne... — rzekła Laura, której ta rozmowa była widocznie bardzo przykra. — Ale pamiętasz może siostry Pibrac? Miały coś około osiemdziesięciu lat, gdy umarły; osiemdziesiąt lat żyły z sobą, zawsze razem, i ubóstwiały się wzajemnie. Mama opowiadała, że za młodu miały w domu piękny przykład zgodnego pożycia rodziców...

— A tak — to wierzę! — zawołał Sylwin. — Więc to była odziedziczona przez nie spuścizna! Ale my?.... Ty i ja podobni jesteśmy do mamy, lecz Anatol?.... Skąd on wziął ten swój charakter gwałtowny, niepohamowany, te różne dziwactwa?... Ale! skoro już do tego przyszło, — wtrącił zdradzając nurtujący go niepokój — dlaczego nie dałaś mi dotychczas tych listów, które mamusia zostawiła w szkatułce? Takbym chciał je przeczytać i....

— Przecież czytałam je wam obydwom kiedyś wieczorem. Nie pamiętasz?

— O, ale nie wszystkie!

(C. d. n.)

Z SALI KONCERTOWEJ

Stefanja Millerowa.—Juan Manen.

Śpiewaczek, któreby specjalnie poświęciły się pieśni, niewiele mamy, są to przedewszystkiem panie: St. Szymanowska, St. Argasińska i St. Millerowa. Rzecz to naturalna, bo należyte wykonanie pieśni wymaga od śpiewaczki wielkiej kultury nie dając natomiast wzamian tyle powodzenia zwłaszcza materjalnego co artystce operowej. To też tembardziej należy popierać te nieliczne usiłowania i śpieszyć z uznaniem, by śpiewaczkom estradowym ułatwić ich wśród naszych stosunków tak dotąd trudne sta nowisko.

P. Millerową znamy jako śpiewaczkę bardzo muzykalną, o dużej kulturze artystycznej i w związku z tem nader interesującą interpretatorkę pieśni polskich, szereg aryj i pieśni z stale w swej sztuce postępuje naprzód i że repertuar swój znacznie powiększyła. Usłyszeliśmy bowiem obok pieśni polskich, szereg arji i pieśni z XVII i XVIII wieków a nawet pieśni murzyńskiej H. T. Burleigh'a. Wykonała je p. Millerowa przy dyskretnym akompanjamencie p. I. Rosenbauma, ze zwyczajnem powodzeniem, co powinno być dla niej zachętą do dalszej pracy i do urządzenia niebawem następnego recytalu.

Następnego dnia po koncercie p. Millerowej wystąpił z recytalem znakomity skrzypek hiszpański Juan Manen. Wyborna technika i piękny aczkolwiek niewielki ton przypominają pod tym względem wielu Sarasatego. Nie dorównuje mu jednak Manen samem wykonaniem, które dla braku silniejszych akcentów i stopniowania traci na sile wyrazu.

W programie znalazły się poza Saint-Saensem, Bachem, Wieniawskim, Bazzinim i własne kompozycje koncertanta, w których Manen ze szczególnem upodobaniem siega do najwyższych pozycyj gryfu. W wykonaniu tych pozycyj Manen jest mistrzem a tony wydobywane przez niego łączą się w łańcuch misternych pereł.

J. Gł.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na poniedziałek, dnia 25-go b. m.:

WARSZAWA: *12.05—13.10.* Koncert gramof. *15.20.* „Jak należy sprzątać". *15.45.* Przegląd komunik. *16.15.* Program dla dzieci. *16.45—17.15.* Koncert gramof.. *17.15.* Lekcja franc. *17.45.* Koncert kameralny. *18.45.* Rozmaitości. *19.25—19.40.* Muzyka gram. *20.15.* Feljeton muz. *20.30.* Koncert międzynarodowy z Budapesztu. *22.00.* Feljeton „O książce". *23.00—24.00.* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.05—13.10.* Koncert gramof. *13.10—16.45.* Transm. z Warszawy. *16.45—17.15.* Koncert gramof. *17.15—17.40.* „Lekcja franc. *17.45.* Transm. z Warsz. *19.25—19.50.* Odczyt p. t.: „O wyrazie duszy (fizjognomika, mimika, grafologia...), *20.30.* Koncert międzynar. *22.00.* Transm. z Warsz.

POZNAŃ: *13.05—14.00.* Koncert gramof. *16.50—17.10.* Odczyt p. t: „Literatura łużycka". *17.10—17.30.* Lekcja gry szach. *17.30—17.45.* Audycja regjonalna. *17.45—18.15.* Audycja piosenek. *18.15—18.45.* Koncert wokalny. *19.05—19.30.* „Silva rerum" *19.50—20.05.* Odczyt p. t.: „Kwadrans w świecie przeszłości". *20.05—20.25.* Odczyt: Z nowoczesnego ruchu społecznego. *20.30—22.00.* Koncert międzynarodowy. *22.45—23.10.* Lekcja tańców.

KATOWICE: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *16.15—16.45.* Program dla dzieci. *16.45—17.15.* Koncert gramof. *17.45—18.45.* Koncert z Warszawy. *19.05—19.30.* Doliną Popradu. *19.30—19.55.* Lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku. *20.05—20.30.* Sprzęty, stroje i zdobnictwo śląskie. *20.30—22.00.* Koncert międzynarodowy. *22.00—24.00.* Transm. z Warsz.

WILNO: *12.05—13.10.* Muzyka gramof. *16.15—17.00.* Muzyka popul. *17.00—17.25.* Aud. dla dzieci. *17.25—17.45.* „Jak nie należy mówić po polsku". *17.45—18.45.* Transm. z Warsz. *18.45—19.25.* Aud. lit. z okazji rocznic śmierci Mickiewicza i Wyspiańskiego „Legjon" St. Wyspiańskiego. *19.25—19.40.* Lekcja włoskiego. *20.05—20.30.* „Wulkany i ich praca". *20.30—23.00.* Transm. z Warsz. *23.00—24.00.* „Spacer detektorowy".

ZAGRANICZNE: *20.05.* *Królewiec.* „Msza H-moll" Jana Seb. Bacha. *20.25.* *Daventry.* „Louise" — opera Charpentiera. *20.30.* *Budapeszt.* Koncert międzynar. *21.02.* *Rzym.* Wieczór piosenki neapolitańskiej. *22.35.* *Londyn.* Koncert kameralny.

UWADZE SZANOWNYCH CZYTELNIKÓW

POLECAMY NASTĘPUJĄCE KATOLICKIE CZASOPISMA

GŁOS KARMELU. Pismo miesięczne zakonu OO. Karmelitów, Kraków, ul. Rakowiecka 18. Prenumerata półroczna 2 zł.

GOŚĆ NIEDZIELNY. Ilustrowane pismo tygodniowe. Katowice, ul. Piłsudskiego 58. Prenumerata kwartalna 2 zł. 40 gr.

KRÓLOWA APOSTOŁÓW. Miesięcznik wydawany przez Stow. Misyjne Księży Pallotynów. Warszawa, ul. Krak. Przedm. 71. Prenumerata roczna 3 zł.

MAŁY APOSTOŁ. Pismo miesięczne dla dzieci i młodzieży. Warszawa, Krak. Przedm. 71. Prenumerata roczna 2 zł.

MŁODY NARODOWIEC. Organ Młodzieży Narodowej ukazuje się co miesiąc. Bielsko, ul. Blichowa 40. Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr.

POSŁANIEC M. B. SALETYŃSKIEJ. Miesięcznik szerzący cześć Matki Boskiej z La Salette, wydawany przez Stow. Księży Saletynów. Dembowiec k. Jasła, woj. krak. Prenumerata kwartalna 2 zł.

POSIEW. Pięknie ilustrowany tygodnik dla ludu. Warszawa. Kr. Przedm. 71. Prenumerata kwartalna 2 zł. 50 gr.

POSŁANIEC ŚW. ANTONIEGO. Miesięcznik szerzący cześć św. Antoniego Padewskiego, wydawany przez OO. Reformatów. Lwów, ul. Janowska 66. Prenumerata roczna 3 zł.

POSŁANIEC ŚW. RODZINY. Miesięcznik wydawany przez księży Misjonarzy św. Rodziny. Górka Klasztorna, p. Łobżenica. Pozn. Prenumerata roczna 2 zł. 50 gr.

PRZEWODNIK KATOLICKI. Tygodnik znakomicie redagowany i bogato ilustrowany. Poznań, Al. Marcinkowskiego 22. Prenumerata pocztowa 2 zł., wysyłany pod opaską 2 zł. 40 gr. kwart.

PRZEGLĄD KATOLICKI. Tygodnik dla inteligencji katolickiej. Warszawa, Krak. Przedmieście 71. Prenumerata kwartalna 6 zł.

RODZINA POLSKA. Wykwintny miesięcznik dla inteligencji, bogato ilustrowany. Warszawa, Krak. Przedm. 71. Prenumerata roczna 10 zł., kwartalna 2 zł. 50 groszy.

RODZINA SERAFICKA. Pismo miesięczne, organ zgromadzeń III Zakonu św. Franciszka Seraficklego. Warszawa, Piwna 13. Prenumerata kwartalna 75 gr.

RYCERZ NIEPOKALANEJ. Pismo miesięczne, szerzące cześć Niepokalanej, wydawane przez Ojców Franciszkanów. Niepokalanów, p. Teresin Soch. Wr. Prenumerata roczna 1 zł. 50 gr.

PODATEK

OD FILMÓW DŹWIĘKOWYCH

W związku z wprowadzeniem w kinematografach polskich nowego typu filmów w postaci obrazów dźwiękowych wystąpił Związek właścicieli teatrów świetlnych do samorządów miejskich o obniżenie stawek podatkowych dla tego rodzaju obrazów.

Właściciele kinoteatrów twierdzą że filmy dźwiękowe mają specjalną wartość artystyczną i dlatego powinny korzystać z 50 proc. ulgowych stawek podatkowych.

Sekcja widowiskowa magistratu warszawskiego odmówiła narazie żądaniom właścicieli kin. Odmowę swoją motywuje magistrat tem, że filmy dźwiękowe przy obecnem stadjum technicznem tego wynalazku są dalekie od doskonałości i wcale nie przedstawiają większej wartości artystycznej od szeregu filmów niemych.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej

Sywestek Felicja, Dzielna 65, wdowa, drobnych dzieci 4. Kaczmarek Stanisława, Pawia 96, wdowa, drobnych dzieci troje. Komisarczyk Katarzyna, Dzielna 86, wdowa bez pracy, dzieci drobnych pięcioro. Witkowska Antonina, Ogrodowa 62, wdowa, chora, dzieci drobnych troje. Jurewicz Janina, Pawia 81, wdowa, chora, dzieci drobnych troje. Wierzbicka Stanisława, Łucka 26, wdowa, dzieci drobnych pięcioro. Adamczyk Katarzyna, Górnośląska 15, wdowa, dzieci drobnych czworo. Andrzejczuk Marja, Grodzieńska 5, wdowa, dzieci troje. Grzesikiewicz Antonina, wdowa, dzieci dr. czworo.

WRAŻENIA Z PODRÓŻY

POD NIEBEM HISZPANJI

Pisane w Sewilli.

Po zwiedzeniu Madrytu, Barcelony, Sewilli, Grenady, Toledo i Walencji już się nabiera powoli poglądu na świat hiszpański, oczywiście ten zewnętrzny, gdyż wnętrze jego: rodzina, społeczne współżycie, charakter narodu całego, to są kwestje dłuższego z nim przebywania i studjum wymagającego dłuższego badania.

Miasta są niezwykle ciekawe. Oczywiście bardzo typowe, ale nie jednostajne. Co jedno, to inne. Przedewszystkiem każde z nich jest nawskroś historyczne. Pamiątek co niemiara.

Każdy kościół i gmach publiczny — to muzeum sztuki, szczególnie bogate w architekturę. Bo też sztuka hiszpańska wszystko sobie przerabiała, przystosowując do swych potrzeb i upodobań.

Znać tu dawne rozdrobnienie półwyspu Iberyjskiego na rozmaite drobne królestwa, prowadzące ze sobą współzawodnictwo, często krwawe, a już najbardziej zaciążyła kultura maurytańska. Weszła ona w charakter Hiszpanji, dając jej jednak dużo z tego, co miała najlepszego: ścisłość w pracy, drobiazgowość, subtelność, gust, estetyzm, posunięty do granic luksusu w urządzeniu sobie życia, szczególniej domu.

Ulice starych miast, a szczególniej Toledo, Sewilli i Grenady — to wąziny, tak niewspólmierne do potrzeb dzisiejszego ruchu kołowego. To też są one dlań zamknięte. Dopuszczono zaledwie osła czy muła, który tu drepce przez nikogo nie zastępowany, objuczony worami, koszami, dźwigając jeszcze na grzbiecie swego pana, czy parobka. Wąziżna ta okazuje się wygodną ze względu na potrzebny cień, a za nim chłodek, któregoby nie było przy otwartem niebie, zionącem żarem słońca. Wszędzie żaluzje, płócienne zasłony — nawet nad ulicami, zaciąga się te ostatnie, by miały cień potrzebny.

Po mniejszych i większych ulicach ciągle przejeżdżają beczki, zraszające wodą kamień, czy asfalt. O ile jest kanalizacja, czy ni się to przy pomocy węża. Mimo więc upału — można wytrzymać na ulicy hiszpańskiej nawet w południe. Tę samą świeżość daje i dziedzińce domów, budowane w kształcie wirydarzyka, zwanego patio — z obowiązującą pinją, a często i fontanną. Góra często odsłonięta albo oszklona—ma znowu zasuwaną zasłonę płócienną. Wygląda to niezwykle uroczo i praktycznie. Charakterystyczną pod tym względem jest Sewilla.

Hiszpanki bronią się pozatem przed upałem obowiązkowym wachlarzem, z którym się nie rozstają aż do snu. Czyni im to wielce do twarzy, jeszcze szczególniej, kiedy zachowują strój narodowy — czarną powiewną suknię, na głowie zaś konchę, czy też wielki grzebień, na który jest rzucony czarny lub biały, koronkowy welon. Chodzą z gracją, wachlując się ciągle.

Mężczyźni znowu wysiadują cały czas wolny w barach przy zimnych wodach, lodach, winach, które piją szklankami czy też przy cerewizji (piwie). Lodu do tego nie żałują, a wszystko przyrządzone do tego, by pragnienie podnosiło. Do trunku dodają roz maite przysmaczki, w rodzaju oliwek, śledzików, sardynek, krewetek i sera. Przed barami — krzesła ciągle zajęte.

Nie widać jeno kobiet. Te pracują w domu przy gospodarstwie, a wolną po zajęciach chwilę, spędzają na progu domu w otoczeniu sąsiadek i dzieci. Panienki znowu — ślą uśmiechy z za kratek, któremi jest osłonięte każde okno. Młodzian zwykle stoi na ulicy i zawraca główkę. Nie jest to jednak flirt z gatunku wielkich naszych miast, czuwa nad nim surowa moralność publiczna. Coraz mniej się słyszy pod temi okienkami mandolinę czy gitarę — na której wygrywa w noc księżycową swa miłość młody Andaluzyjczyk. Pozatem Hiszpankę cechuje głęboka religijność, skromność i wielka moralność. Nie widać tam dam z półświatka.

Rażą jeszcze na ulicach nawet takiego wielkiego Madrytu—publiczne szalety. Stoją sobie tak nawet wstrętne dwa budynki przed pałacem królewskim. Wogóle miasto stołeczne nie dba o wygląd placów reprezentacyjnych przy siedzibie królewskiej, choć trzeba przyznać, że na innych panuje porządek wzorowy — czystość bez zarzutu, wygódki publiczne już pochowane w podziemiu.

Place miejskie w ciągu dnia są pełne zwykle ruchu samochodowego i kołowego, nie przeszkadza to jednak, że wół zaprzężony w dwukołową arbę, osioł i muł są równouprawnione, z całym spokojem, powagą idąc zwolna, podcinane batem czy nawoływane krzykiem swego „kierowcy".

Wieczorem zaś, kiedy chłodek zagarnia wszystko pod swe panowanie, wyraja się cały świat domowy — matki, żony i córki, kucharki i służące w towarzystwie dzieciarni na place i rozsiadają się wprost na ziemi albo na ławkach lub płatnych krzesłach. Przygrywa im do zgiełku i hałasu orkiestra i dziesiątek staroświeckich katarynek.

Takie miałem widowisko na placu w Madrycie, gdzie odsłonięto niedawno wspaniały marmurowy pomnik ku czci Kolumba. Hałas ten raził mnie — ze względu na wrażenie, jakie ten pomnik robi. Publiczność odnosi się doń bardzo familijnie śmiecąc papierami i ogryzkami.

Ks. W. Kneblewski.

Wieści z kraju

Rocznica obrony Lwowa

Dwudniowe uroczystości

Lwów, 23 list. (telef.). — W 11-tą rocznicę oswobodzenia Lwowa miasto zostało odświętnie przybrane flagami. Po uroczystościach na poszczególnych odcinkach frontu obrony Lwowa wczoraj staraniem komitetu obywatelskiego, o g. 8.30 rano na rynku odbyło się uroczyste wywieszenie flagi państwowej na wieży ratusza.

Przed ratuszem zgromadzili się przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, korpus oficerski, stowarzyszenia, delegacje ze sztandarami. Trębacze 14 pułku ułanów odegrali hejnał, poczem przy dźwiękach hymnu narodowego wciągnięto na maszt flagę państwową.

Z rynku przedstawiciele władz i organizacyj społecznych udali się do katedry, gdzie odprawiono uroczyste nabożeństwo.

Lwowski komitet akademicki urządził uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów, po którem studenci udali się na cmentarz poległych obrońców Lwowa, gdzie złożono wieńce.

Echa demonstracyj

Rewizje i aresztowania

Lwów, 23 list. (telef.). — Prasa donosi w związku z ostatniemi zajściami przed konsulatem sowieckim we Lwowie, że onegdaj późnym wieczorem policja dokonała rewizji w ukraińskim domu akademickim przy ul. Supińskiego, skąd wyszło hasło demonstracji.

Aresztowano kilku akademików-Ukraińców oraz znaleziono szereg lasek, wypełnionych piaskiem, używanych jako pociski w czasie demonstracji.

Dalej donosi prasa, że jeden ze strzałów danych przez konsula sowieckiego trafił w okno przeciwległej kamienicy, nie pociągnął jednak za sobą żadnej ofiary. Jak stwierdziła policja, niemałą rolę w organizowaniu awantur odegrała organizacja ukraińska „Płast".

Niezwykły wiec

Uznanie zasług

Kowel, 23 list. (telef.). — Wśród różnorodnych wieców i mityngów, o jakich ciągle czytamy w sprawozdaniach gazeciarskich, warto zwrócić szczególną uwagę na niezwykły wiec, jaki się odbył w sali Expres, w Kowlu, na Wołyniu, dnia 3 listopada.

Był to wiec protestacyjny, jakże jednak charakterem swoim odmienny wśród codziennych wieców, mających za cel tę lub inną agitację, tę lub inną likwidację rachunków osobistych lub partyjnych.

Niedzielny wiec kowelski, mając znamienny charakter całkowitej bezpartyjności, zgromadził liczne rzesze mieszkańców Kowla i okolic na wspólną uchwałę: solidarnego zaprotestowania przeciwko zamiarowi Najprzewielebniejszego ks. Infułata Sznarbachowskiego wyjechania do Ameryki, celem ponownego wypracowania przezeń w St. Zjedn., swemi znakomitemi kazaniami, grosza na ukończenie pomnika - kościoła w Kowlu.

Ogólny entuzjazm, żywe, bo aż do łez, przejęcie się w sali stłoczonego tłumu, jednolite i niezwykle solidarne okrzyki zgromadzonych: nie puścimy! niech nas nie opuszcza! zdwoimy ofiary i t. d., świadczyły o całkowitem zdobyciu serc parafjan przez niezmordowanego i ogólnie miłowanego kapłana, jakim jest przez wszystkich szanowany ks. Infułat. Świadczy o tem wyniesiona na wiecu rezolucja, uznająca zasługi ks. Sznarbachowskiego, oświadczająca gotowość do wzmożonych ofiar na dokończenie kościoła-pomnika i domagająca się, aby ks. Sznarbachowski, ze względu na dobro kraju i kresów nie opuszczał swej placówki.

Okradli kościół

Nieletni złodzieje

Bochnia, 23 list. (telef.). — Dn. 21 b. m. skradziono z miejscowego kościoła w Rzezawie skarbonkę z kwotami, składanemi przez wiernych. Wysokość kwoty nieznana. Dochodzenia ustaliły, iż sprawcami kradzieży są uczniowie szkoły powszechnej 11-letni Jan Wulkan i 12-letni Władysław Zięba z Rzezawy, którzy rozbili skarbonkę żelaznym drągiem i podzieli się łupem.

Akademja

Hołd dla wielkiego artysty

Kraków, 23 listopada (telef.).— Piękny hołd złożył Kraków pamięci Jacka Malczewskiego na Akademji, urządzonej w Domu artystów na placu św. Ducha.

Na program Akademji złożyło się przemówienie prez. W. Wodzinowskiego, Art. Schroedera i Wol. Hoffmanna, ucznia Malczewskiego.

Recytacje artystyczne Gałuszki, Zechentera, Staudyngera p. t. „Z pogrzebu Malczewskiego" uzupełniły program. Mówcy podkreślili zgodnie religijny charakter życia i twórczości artysty, który swą głęboką wiarą napełniał swe utwory i w tym duchu oddziaływał na swych uczniów.

Sprowadzenie zwłok

Ar. Hryniewieckiego

Wilno, 23 list. (telef). — Nocy W kurji metropolitalnej odbyło się posiedzenie, w sprawie sprowadzenia do Wilna zwłok śp. Ar. Hryniewieckiego.

Wielkie nadużycia

Z za kulis gospodarki w powiatowych kasach oszczędności

Starogard, 23 listopada (tel.).— Na terenie Pomorza rozwiązano dotychczas za nadużycia władze kas oszczędności powiatów kościerskiego i kartuskiego. Obecnie wyłania się możliwość rozwiązania zarządu kasy starogardzkiej.

Rewizja dokonana przez delegatów ministerstwa stwierdziła tam liczne nadużycia. Przedewszystkiem władze kasy wypłacały sobie wysokie bardzo remuneracje, sięgające w r. ub. do 10 tys. zł. Z tego dyrektor p. dr. Chmielecki pobrał 4819 zł. Wogóle remuneracje wyniosły 30 proc. zysku.

Pozatem rodzinie dyr. Chmieleckiego udzielono wysokich pożyczek na sumę 51.000 zł.

Jedyną podstawą prawną była uchwała zarządu, głosząca, że „członkom rady i zarządu wolno korzystać z kredytu bez ograniczenia". Za honorową swą funkcję dr. Ch. pobrał 14.000 zł. pensji.

Po zwolnieniu dyr. Chmieleckie go dla osłodzenia jego losu, powiat uchwalił mu podarować radjoodbiornk, wartości 4000 zł.

Szkoda, że tak późno przystąpiono do uzdrowienia gospodarki kas komunalnych na Pomorzu. Głośno się o tem przecież mówiło. „Wykrycie" długotrwałych nadużyć nie przyczyni się wcale do wzbudzenia zaufania wśród ludności do tak pożytecznych instytucyj, jakiemi są kasy komunalne.

Czas jednak był największy do zrobienia w nich porządku.

Z Poznania

Dwie miary

Poznań, 23 list. (telef.). — Były tu dwie demonstracje. Młodzież w szlachetnem dążeniu do obrony Poznania od zarazy ateizmu „wolnej etyki" i innych t. p. wykwitów masońskich idej, okrzykami i śpiewem zaprotestowała przeciwko publicznemu odczytowi Kaden - Bandrowskiego. W całym szeregu innych miast takie same przyjęcie spotkało tego niefortunnego apostoła nowoczesnej moralności.

Inna znów grupa ludzi starszych przedostała się na partyjne zebranie „Piasta" i demonstrowała wrzaskiem, rewolwerowemi strzałami i oblewaniem uczestników gryzącemi i cuchnącemi płynami, co pociągało za sobą okaleczenia, materjalne straty, etc. Jeśli w pierwszej manifestacji chodziło o protest przeciwko niepożądanym wizytom masońskich prelegentów, to demonstracja druga była rozbijaniem zebrania politycznego, a więc objawem najbardziej dzikiego partyjnictwa.

Tymczasem „Dziennik Poznański", organ najstarszy, bo 71 lat liczący i posiadający wielkie zasługi w obronie naszej sprawy przed pruskiemi tendencjami zaborczemi, organ, który zawsze stawał na gruncie etyki chrześcijańskiej, zajął teraz stanowisko dziwne, przypominające moralność murzyńską.

O ile bowiem potępiał ostro zachowanie się młodzieży wobec Bandrowskiego, o tyle z widoczną przyjemnością rozpisuje się o demonstracji antywitosowskiej.

Jak to tłumaczyć? Chyba tylko tem, że Bandrowski jest reprezentantem sanacji, a „Piast" należy do opozycji. „Dziennik Poznański" zaś, przechodząc w ostatniem 10 leciu rozmaite rewolucje ideowe, został przez swego redaktora, Piskozuba (false: dr. Brzega) doprowadzony do cichej i dogodnej przystani sanacyjnej, w której już widocznie na stałe kotwicę zarzucił.

Napad bandytów

Śmiertelne tortury

Wilno, 23 listopada (telef.). — onegdajszej do dzierżawcy folwarku Wężowszczyzna, w pow. szczuczyńskim, Jana Bojarskiego, wdarło się kilku osobników, którzy pod groźbą rewolwerów zażądali wydania gotówki i biżuterji. Gdy Bojarski odmówił wydania pieniędzy bandyci związali jego i jego żone nad któremi w bestjalski sposób poczęli się znęcać, paląc stopy i ręce.

Torturowani w ten sposób małżonkowie Bojarscy po kilku godzinach zmarli w męczarniach. Mordercy po zabraniu gotówki i garderoby zbiegli w niewiadomym kierunku. Władze wszczęły energiczne dochodzenia celem ujęcia sprawców tego strasznego morderstwa.

Przeciwko katolikom

Zjazd prawosławny

Wilno, 23 listop. (telef). — Władze prawosławne w Wilnie projektują zwołanie zjazdu duchownych prawosławnych tych cerkwi, których zwrotu domaga się Kościół Katolicki.

Co słychać w Warszawie?

Wielkie konsorcjum

dla budowy dworców autobusowych

W związku z ogłoszonym w swoim czasie przez magistrat konkursem na budowę dworców autobusowych w Warszawie dowiadujemy się, że zainteresowane sfery przemysłowe, a mianowicie syndykat naftowy, przedsiębiorcy autobusowi, przemysł gumowy etc., zamierzają powołać wspólny komitet organizacyjny celem podjęcia z magistratem pertraktacyj co do budowy tych dworców, biorąc za podstawę warunki ogłoszonego w swoim czasie konkursu.

Sklepy automatyczne

otrzyma Warszawa

Do wydziału przemysłowego magistratu zgłoszony został nowy rodzaj sklepów, jakie mają w najbliższym czasie powstać w kilku punktach śródmieścia. Będą to sklepy „automaty".

Na wzór zagranicy w sklepach tych uruchomione mają być automatyczne bary i kawiarnie, sprzedające większą część swych wyrobów przy pomocy urządzeń mechanicznych. Sklepy - automaty istnieją już od dłuższego czasu w miastach zachodnio - europejskich.

Spór o pół miljona złotych

w inwestycjach miejskich

Przy uzyskaniu pożyczki amerykańskiej przez miasto przeznaczony został specjalny fundusz na budowę domu opieki dla starców przy ulicy Płockiej. W czasie budowy domu wydział finansowy magistratu, poszukując źródeł pokrycia na wydatki bieżące, pobrał z tych funduszów pół miljona złotych. Suma ta do tej chwili nie została zwrócona do dyspozycji wydziałowi technicznemu, co powodu je, że budowa przytułku przy ulicy Płockiej, która jest już daleko zaawansowana, nie może być doprowadzona do końca. W związku z tem kierownictwo budownictwa miejskiego zwróciło się z żądaniem do wydziału finansowego zwrotu zapożyczonego pół miljona złotych.

Wypadki

SKUTKI PIJAŃSTWA

Nieprzytomny na ulicy

Na ul. Podwale znaleziono leżącego na chodniku nieprzytomnego, wskutek nadużycia alkoholu 28-letniego Tadeusza Słowika, robotnika. Policjant przewiózł Słowika do 2-go komisarjatu, gdzie lekarz pogotowia przepłókał żołądek, poczem amator alkoholu pozostał w areszcie aż do wytrzeźwienia.

* * *

JAZDA NA „GAPĘ"

Drogo kosztowała

Pociągiem osobowym Nr. 642, jechał z Nowego Dworu do Warszawy 17-letni Ludwik Zawadzki, robotnik. W czasie kontroli okazało się, że Zawadzki jedzie bez biletu. Wtedy konduktor zażądał od Zawadzkiego zapłacenia kary w sumie 5-ciu zł. Ponieważ ten nie posiadał takiej sumy, przeto konduktor miał „gapowicza" na uwadze.

Gdy pociąg dojeżdżał do stacji Jabłonna, w pobliżu semaforu, Zawadzki niespodziewanie wyskoczył w biegu z pociągu. Skok był fatalny, gdyż Zawadzki doznał złamania ręki oraz poranienia czoła, twarzy i ogólnego potłuczenia. Poszwankowanego przewieziono następnym pociągiem do Warszawy, tym razem już zadarmo, gdzie na stacji Warszawa - Gdańska pomocy udzielił lekarz pogotowia.

* * *

SENTYMENTALNY PIJAK

Przygoda z fotografją

Stefan Pleban, będąc w różowym humorze, powracał nocy ubiegłej do domu. We wnęce bramy (Nowy Świat 33), Pleban zauważył w witrynie wystawowej zakładu fotograficznego „Leonard", podobiznę swej b. narzeczonej. Bez namysłu Pleban wybił szybę i zamierzał skraść fotografję. Brzęk szyby zaalarmował dozorcę nocnego, który wezwał policjanta. Plebana przeprowadzono do komisarjatu, gdzie sporządzono protokół.

* * *

PRZYGODA NIEBORAKA

Śpiącego okradli

Aleksander Nieborak, będąc dobrze „podgazowany", powracał nocy ubiegłej do domu. Na ul. Zgoda Nieborak oparłszy się o mur jednego z domów zasnął w pozycji stojącej. Skorzystał z tego jakiś „kawaler księżyca", który obrabował śpiącego, zabierając mu portfel zawierający 25 zł. gotówką. Gdy Nieborak obudził się, zmartwił się wielce nagłą stratą gotówki, poczem udał się do komisarjatu, gdzie zameldował o swej nocnej przygodzie.

POŻAR FABRYKI

130.000 zł. szkody

Przy ul. Ciepłej 22-24, w suterynie, gdzie mieści się fabryka trykotaży i pończoch, należąca do Maksa Menkesa, wynikł pożar. Na ratunek rzucili się właściciel, pracownicy kantoru i jeden z robotników (fabryka była już nieczynna).

Ogień, mając podatny materjał, szybko rozszerzył się i w krótkim czasie cała suteryna stanęła w płomieniach. Gęsty dym utrudniał wielce akcję. Na ratunek przybył mirowski oddział straży ogniowej, którego strażacy musieli pracować w maskach.

Po dwugodzinnej blisko akcji, pożar ugaszono. Spaliły się znaczne zapasy gotowych towarów: pończoch, skarpetek i ciepłej bielizny oraz surowy materjał w postaci wełny. Przyczyna pożaru — najprawdopodobniej krótkie spięcie przewodników elektrycznych.

Właściciel oblicza straty na 135 tys. zł. Fabryka była ubezpieczona od pożaru w Tow. Asekuracyjnem „Orzeł" — na sumę 40,000 dolarów. Ponieważ uszkodzone zostały również maszyny, pracę na kilka dni zawieszono.

* * *

ZAGINIONA

żona kapitana

50-letnia Helena Bańkowska, żona kapitana W. P., kierownika budowy poligonu, dnia 21 b. m. wyjechała z mieszkania w Zielonce pociągiem do Warszawy po sprawunki i więcej nie wróciła.

Rysopis: wzrost średni, tusza dobra, oczy niebieskie, ubrana w płaszcz jasny, kapelusz ciemno - granatowy, pantofle plecione, bronzowe. Zaginiona chora jest na serce.

* * *

DOBROWOLNIE DO WIĘZIENIA

Skrucha więźniów

Szeregowcy W. P. Zygmunt Makówka i Edmund Zjadewicz — więźniowie z wojskowego więzienia śledczego, którzy onegdaj, będąc na robotach malarskich na Pradze — zbiegli zdoławszy zmylić czujność wartowników, wczoraj wieczorem powrócili do więzienia dobrowolnie, celem dokończenia odbywanej kary.

* * *

2 OFIARY ULICY

Wypadki samochodowe

Na rogu ul. Karmelickiej i Leszno dostał się pod samochód 60-letni Jakób Ślusarek, kolejarz. Starzec doznał poranienia głowy. Opatrzono go w ambulatorjum pogotowia.

— Przy ul. Smoczej 44 samochód przejechał 4-letniego Abrama Grünberga, który był puszczony samopas na ulicę. Chłopiec doznał potłuczenia lewego podudzia. Grünberga również opatrzono w ambulatorjum pogotowia.

* * *

LOTNY DOM GRY

zlikwidowała policja

Josek Szpiro (Smocza 44), b. złodziej postanowił pracować „uczciwie". W tym celu ustawił sobie na rogu ul. Lubeckiego i Wołyńskiej skrzynkę po pomarańczach, zrobił na niej tablicę z numerami, zaopatrzył się w dwie kostki i kubek, poczem zaczął zwabiać przechodniów do gry.

W kilka minut wokoło gracza zgromadzili się amatorzy gry, a jeszcze więcej gapiów.

Zawiadomiona policja, delegowała na miejsce wywiadowcę który właściciela lotnego domu gry zatrzymał i wraz z dowodami rzeczowemi przeprowadził do aresztu.

DROBIAZGI FILMOWE

GIOVANNI VITROTTI. Widmo śmierci w filmie (z moich przeżyć).

OD REDAKCJI: Autor niniejszego artykułu jest jednym z najstarszych operatorów włoskich. W tym roku bawił w Polsce dla nakręcania dwóch filmów. („Mocny Człowiek“ i „Moralność Pani Dulskiej“). W niedługiej przyszłości przyniesiemy drugi artykuł jego.

Moi kochani, przyznajcie, iż w waszej wielkiej miłości dla kinematografji kryje się niedowierzanie.

Myślicie, że wszystko polega na trickach.

Tymczasem tak nie jest. W filmie niebezpieczeństwa są tak samo niebezpieczne, jak w życiu. I tak samo groźne. Dekoracje i budowle muszą być wystawiane z drobiazgową skrupulatnością, bo najmniejsze niedopatrzenia pociągają za sobą smutne konsekwencje. Bardzo często nawet śmiertelne.

Zapewne wszyscy pamiętacie jeszcze film podług dzieła Waszego rodaka, wielkiego Henryka Sienkiewicza, p. t.: „Quo Vadis“. Utalentowany Jannings grał Nerona. Ambrosio i Georg Jacoby prowadzili reżyserję. Ja stałem przy kamerze. Zdarzył się wtedy smutny wypadek.

Właśnie nakręcano scenę ze lwami. W okazałej liczbie czterdziestu paru znalazły się bestje na arenie odgrodzonej od statystów czterometrowym murem.

Na galerji jeden z tłumu w jaskrawo czerwonej liberji miał nieszczęście zwrócić na siebie uwagę jednej z lwic. W pewnej chwili bestja przesadziła mur i wraz z biednym statystą runęła w dół pomiędzy galerją i areną. Naturalnie ów człowiek zginął nim zjawił się pogromca. Były jeszcze i inne powody, inne winy, ale o nich zamilczę.

Teraz opowiem wam coś, co brzmi niewiarygodnie. Dawniej większość roboty wykonano na plenerze. To też jedną scenę, w której bohater porywa kobietę do samochodu też zrobiliśmy na ulicy. Aby rzecz wypadła w realistycznym zupełnie tonie, postanowiliśmy nie angażować tłumu, tyl ko korzystać z prawdziwego.

Scenę tę mieliśmy kręcić z ukrycia. I z ukrycia zobaczyliśmy, jak bohater czatuje na aktorkę przy samochodzie i jak się na nią rzucił.

Tu nastąpił nadzwyczajny wypadek. Tłum się zebrał na rozpaczliwe okrzyki aktorki. A jeden oficer, zupełnie zdezorjentowany, z miejsca zastrzelił nieszczęsnego aktora!

Inny wypadek zdarzył się, kiedy nakręcałem obraz p. t.: „Spartakus“. Runęła olbrzymia galerja, grzebiąc statystów pod sobą. Mieliśmy do zanotowania dziesięć trupów.

W dawniejszych filmach dzikie zwierzęta były bardzo mile widziane. W filmie, którego tytułu już nie pamiętam, miała być sceną bawienia się kobiety z lampartem. Pogromca zapewniał nas, że mamy przed sobą bardzo łagodny okaz. Łagodność lamparcia pokazała się od pierwszej chwili. Nim zdążyliśmy zapobiec, biedna kobieta leżała rozszarpana.

Dużo widziałem podobnych faktów. Ale nie będę was niemi zasmucał. — Myślcie sobie dalej, moi kochani, ze to tricki.

Gorsza, o wiele gorsza jest rzeczywistość!

TEATRY STOŁECZNE

TEATR WIELKI: W niedzielę o 3-ej popoł. grany będzie najpopul. balet polski „Pan Twardowski“ Różyckiego w wykonaniu całego zespołu baletowego, wieczorem lubiana opera „Pajace“ Leoncavalla. Przedstawienie uzupełni balet Czajkowskiego „Jezioro łabędzie“.

W poniedziałek, jak zwykle, opera nieczynna, we wtorek „Poławiacze pereł“.

TEATR NARODOWY: Dziś przed stawienie szt. Sheriffa „Kres wędrówki“.

Zapowiedziane na niedzielę o godz. 4-ej popoł. przedstawienie „Konfederatów barskich“ zostaje odwołane z powodu choroby p. Chmielińskiego.

TEATR NOWY: Dziś gra niezmiernie interesującą sztukę O'Neill'a „Anna Christie“.

TEATR LETNI: Dziś i dni następnych grana będzie pełna humoru krotochwila Kazimierza Wroczyńskiego „Wywczasy donżuana“.

W niedzielę o 4-ej popoł. po cenach zniżonych poraz 58-my sensacyjna sztuka amerykańska „Proces Mary Dugan“.

TEATR POLSKI: Gra codziennie z wielkiem powodzeniem świetną sztukę paryską „Pan Topaz“.

W niedzielę o godz. 12ej w południe poranek Hanki Ordonówny.

O godz. 4-ej popoł, po cenach zniżonych, „Dwaj panowie „B“.

W czwartek dn. 28 b. m. premjera „Rewizora“ Gogola.

PREMJERA W TEATRZE MAŁYM

Wtorkowa premjera w Teatrze Małym nowej krotochwili Wincentego Rapackiego (syna) p. t.: „Czarujący Emeryt“ zapowiada się bardzo interesująco, zarówno ze względu na dowcipną i aktualną treść sztuki, pełną doskonałych obserwacyj z życia warszawskiego, jak i pierwszorzędną obsadę.

Reżyseruje „Czarującego Emeryta“ Jerzy Leszczyński, który jednocześnie gra popisową, specjalnie dla niego napisaną, rolę tytułową. Interesująco zapowiada się pierwszy występ świeżo zaangażowanej utalentowanej młodej artystki, p. Lubieńskiej.

Pozatem zespół wykonawców tworzą: Pancewicz-Leszczyńska, Czaplińska, Fritsche, Łuszczewski, Macherska, Mierzejewski, Modrzewska, Niedziałkowska i Szymbortówna.

Dekoracje Karola Frycza.

TEATR MAŁY. — Dziś i jutro cieszącą się dużem powodzeniem komedja Molnara „*Olimpja*“.

W niedzielę o godz, 4-ej popoł. po cenach zniżonych „Koniec p. Cheyney“.

We wtorek 26 b. m. „Czarujący emeryt“ Rapackiego (syna).

WIDOWISKA

OPERETKA REPREZENTACYJNA. Nowy Świat 63. Początek przedstawień o 7.30 i 9.45. „Jedna, jedyna noc“ zgromadzi codziennie tłumy, darzące oklaskami Rapacką, Wawrzkowicza i Szczawińskiego.

W niedzielę o godz. 4-tej popoł po cenach zniżonych przedstawienie popołudniowe.

OPERETKA L. MESSAL. Marszałkowska 114. Dziś i codziennie „Złociste marzenie“ operetka w 3 aktach, muzyka Hugona Hirscha.

TEATR „ATENEUM“: Dziś o godz. 8-ej wieczorem cieszący się wielkiem powodz., wesoły „Bronx-Express“.

TEATR „MORSKIE OKO“. Rewja p. t: „Cała Warszawa“.

TEATR „QUI PRO QUO“. Rewja „Coś wisi w powietrzu“.

ZESPÓŁ TANECZNY Z HELLERAU W KONSERWATORJUM. We wtorek, dnia 26 b. m. w sali Konserwatorjum odbędzie się rewelacyjny wieczór taneczny kilkunastoosobowej grupy tanecznej Kratina z Hellerau-Luxemburg. W skład tej grupy wchodzą najwybitniejsze solistki na cały świat uczelni tanecznej z Walerją Kratiną na czele. Niezależnie od kilkunastu numerów solowych i grupowych w artystycznych kostjumach i maskach wykonana będzie również pantomina marjonetek z udziałem całego zespołu. Sensacyjny ten wieczór taneczny niewątpliwie cieszyć się będzie dużem powodzeniem.

OPERETKA REPREZENTACYJNA: Początek o godz. 8.15 „Jedna jedyna noc“. operetka Stolza.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł., po cenach zniżonych, przedstawienie popołudniowe.

MUZYKA

KONCERT FILHARMONJI LUDOWEJ.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł odbędzie się o godz. 12-ej w poł. w sali Konserwatorjum koncert orkiestry symfonicznej Tow. Filh. Ludowe w składzie 60 osób pod batutą Zdzisława Górzyńskiego, przy współudziale chóru kapeli ludowej, pod dyrekcją Stanisława Kazuro. Słowo wstępne wygłosi red. Witold Elektorowicz.

Z FILHARMONJI

Dzisiejszy poranek poświęcony będzie muzyce organowej. Wykonawcą programu będzie świetny wirtuoz Fritz Lubrich.

Również dzisiejszy koncert popołudniowy wywołał niezwykłe za interesowanie. Przyczyniła się do tego zapowiedź wykonania przez orkiestrę Filharmoniczną dwóch symfonij: piątej Beethovena i piątej Czajkowskiego bez dyrygenta.

Ilu zyskałeś nam nowych abonentów?

KASZLĄCYM i OSŁABIONYM
EKSTRAKT KARMELKI Z MIODU SŁODU I ZIÓŁ **F. LELIWA**
Sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych
Tylko w opakowaniu z napisem „LELIWA". 65r

„Rodzina Polska" Pren. kwart. 2.50.



PATEFONY prawdziwe poleca
GŁÓWNY SKŁAD
ADAM KLIMKIEWICZ
Warunki dogodne — Marszałkowska 154. — Cenniki bezpłatnie

MASZYNY DO SZYCIA



THE KEMPISTY C^o
WARSZAWA, PLAC ZBAWICIELA
wejście od Marszałkowskiej 41.

Zakład ŚLUSARSKO - MECHANICZNY
Warszawa, ul. Leszczyńska 7-a (Powiśle) prowadzony przez długoletniego kierownika Szkoły Rzemiosł XX. Salezjanów
wykonuje solidnie, terminowo i tanio: instalacje wodociągowe i elektryczne, okucia okien i drzwi, balkony, balustrady, ogrodzenia cmentarne, żaluzje do drzwi i okien sklepowych tudzież wszelkie reparacje.

Ceny konkurencyjne. Magazyn Konfekcji męskiej, damskiej oraz Trykotaży. Wielki wybór Pończoch
ZYGMUNT MARKIEWICZ
Warszawa, Plac Trzech Krzyży 18.

CARMEN pasta proszek i eliksir firmy Parfumerie d'Orient są znakomite od dawna wypróbowane środki do pielęgnowania zębów.
Żądać w składach aptecznych i perfumerjach.

ZAKŁAD KAMIENIARSKI
Wykonywa:
Roboty marmurowe, granitowe z piaskowca i reperacje takowych.
Ceny konkurencyjne.
Nowy-Świat Nr. 33. Tel. Nr. 145-32.

BIAŁE ZĘBY-czyste usta
zdobią każdą twarz, świeży oddech jest oznaką zdrowia. Przy codziennem użyciu rano i wieczorem pasty lub proszku i eliksiru **Carmen** wszystko to osiągniesz. PARF. D'ORIENT WARSZAWA.

„Wielka OKAZJA"
KUPNA I SPRZEDAŻY
Antyków, dzieł sztuki, mebli i obrazów
N. WENTKOWSKI
Jasna Nr. 12 tel. 170-99

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowe i kuchenne

Mocna i trwała konstrukcja stała hermetyczność, a skutkiem tego **50% oszczędności** opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych. **Zbędność corocznych remontów, estetyka, gwarancja, taniość.** Przeszło **5000 sztuk** w użyciu zatwierdzone przez wszystkie ministerstwa i urzędy.
Wynalazek i wyrób całkowicie polski
KAROL SZRAJBER W Warszawie ul. Grójecka 33, telefon 320-33.



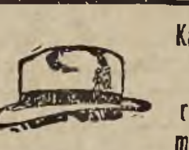
!!Płaski ZEGAREK!
Z WIECZNEM NIETŁUCZĄCEM SIĘ SZKŁEM.
Nowy wynalazek XX w.
Tylko 7,50. Wysyłamy pocztą za zaliczeniem elegancki zegarek niklowy s. „Chronometr". — Chód dźwięczny na kamieniach. Wyregulowane do minuty z gwarancją za dobry chód na 8 lat. Lepszego gatunku: 9.50, 11.50, 15, 18, 21, 25, 35, 40, 45, 51, 60 i 65 zł. Na rękę z paskiem 14, 17, 20, 25, 30, 35, 40, 50 i 57 zł. Z francuskiego nowego złota „Placke D'or" niczem się nie różni od prawdziwego złota 14 procent kar. 15.50, 2 szt. 30, 3 szt. 44 zł., ręczne z paskiem lepszego gatunku 20, 25, 37, 45, 55, 65 zł. Budziki stołowe 15, 17 i 20; lepszy gatunek 25, 30 i 40 zł. Łańcuszki z nowego złota po zł. 2.15, 3, 3.75, 4.85 i 6 zł. Za koszta przesyłki i opakowanie płaci kupujący.
Fabryczny Skład Genewskich Zegarków WARSZAWA, ZIELNA 27. Oddział „Montre" 12. Firma egzystuje od roku 1900. Nagrodzona wieloma złotemi medalami i krzyżami. Za dobroć naszych zegarków otrzymujemy setki listów dziękczynnych.

PIÓRA WIECZNE
reparuje specjalny zakład po cenach przystępnych
S. Kuliński i S. Zając
Nowy-Świat 33 w podwórzu.
Tel. 140-29.

MEBLE solidne najtaniej! wybór wielki
Sypialnie, jadalnie, gabinety. Kredensy, stoły, krzesła. Otomany, tapczany, kozetki. Brystolki, okazyjne salony i komplety klubowe. Gotówka, ratami. Dogodne warunki.
„FLORIDA".
Chmielna 41, róg Marszałkowskiej

Najtańsze źródło Materjałów Elektrotechnicznych
A. ROTNICKI
Wileńska 15. Tel. 190-23.

Fabryczny Skład Pończoch i Trykotaży
Franciszek KRAKOWIAK
Warszawa, Chmielna 30 wprost hotelu Royal. Tel. 179-53
Poleca wyroby własnej fabrykacji po cenach fabrycznych.



Kapelusze i czapki męskie
KAROL STEGNER ul. Trębacka 11.



MELONIKI FILCOWE KAPELUSZE PILŚNIOWE, WŁOCHATE
oraz czapki sportowe i uczniowskie
poleca:
POCHMARA
ZGODA 3. TEL. 79-24.

Fabryczne Składy Mebli
M. KLASURA
Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6.
Poleca meble gwarantowanej dobroci: sypialnie, stołowe, gabinety, salony oraz pojedyncze sztuki: szafy, kredensy, biblioteki, biurka, stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p.
Ceny niskie.
Sprzedaż także na raty.

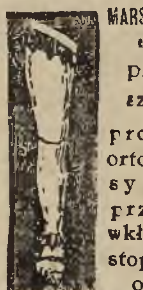
Dla wygody
Szanownych naszych odbiorców w Polsce zdeponowaliśmy wydawnictwa nasze
W KSIĘGARNI
PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO
Warszawa, Krak. Przedm. 71.
Dom Wydawniczy Marjo E. Marietti Turyn (Italja)

Warszawskie Zakłady Konfekcyjne
Sp. z ogr. odp.
Biuro w Warszawie, ul. Podwale 13 telefony 191-80 i 335-22.
Własne wytwórnie: Odzież konfekcyjna, odzież techniczna, bielizna sportowa, umundurowania.

NA RATY I ZA GOTÓWKĘ
Wykwintne okrycia damskie, męskie, uczniowskie, dziecięce oraz konfekcje damską oddajęna dogodnych warunkach.
Solidna robota. — Ceny konkurencyjne
L. Szabłowski, Bracka 3.

Jedyny Chrześcijański
DOM POŃCZOSZNICZY
JULJAN CYBULSKI
Warszawa, Nowy Świat 38. Telefon 149-15.
poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.

MEDALE ZŁOTE:
Petersburg 1916 r., Warszawa 1927 r.
ORTOPEDA
ANT. KUGLER



MARSZAŁKOWSKA Nr. 42
telefon 146-52.
Poleca najnowszych ulepszeń:
protezy, aparaty ortopedyczne, pasy brzuszne i przepuklinowe, wkładki na płaską stopę i obuwie ortopedyczne.

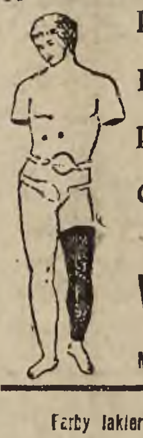


Obuwie Lecznicze
łagodzące dolegliwości guzów dnawych i prostujących paluch)
poleca zakład ortopedyczny.
ANT. KUGLER
Marszałkowska 42 tel. 146-52
Medale złote: 1916 r., 1927 r.
Firma katolicka.



BUTY ZDROWIA
wykonywa
SZEWC ORTOPEDYSTA
A. BIERNACKI
Elektoralna 19.

„ORTOPEDJA"



Protezy nowoczesne
Pasy lecznicze
Rupturowe bandaże
Gumowe pończochy
POLECA
W. Lachowicz
Warszawa
MARSZAŁKOWSKA 123

Farby lakiery i chemikalja
Zdzisław Rudnicki
Warszawa, Podwale 13
tel. 335-22 i 191-80.

NA RATY I ZA GOTÓWKĘ!
wykwintne ubiory męskie
poleca firma:
CZYŻEWSKI Złota 15.

KRAWIEC MĘSKI **C. Borkowski**
W Warszawie, Marszałkowska 39-a.
Telefon 235-96.
Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, po cenach przystępnych.
Solidnym udzielamy kredytu.

SZKOŁA KROJU
przyjmuje zapisy, codziennie przyjezdnym locum na miejscu
Czesław Kurowski
Magazyn Ubiorów Męskich
Warszawa
Wspólna 37. Tel. 101-70.

Zakład Krawiecki
JAN ŚNIEGUŁA
UL. NOWOGRODZKA 25.
Poleca wykwintną robotę ze swoich i z powierzonych materjałów.
Solidnym udziela kredytu.

Znany Zakład Krawiecki
ST. NOWAKOWSKIEGO
Nowy-Świat Nr. 62. Telefon 213-33.
poleca najnowsze fasony. Przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów i wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące. CENY PRZYSTĘPNE.

KRAWIEC MĘSKI
Władysław Godlewski
Warszawa, Nowogrodzka 11, m. 13.
Telefon 406-61.
Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów.
Ceny przystępne.

Po 5 zł. tygodniowo
NA RATY
Wyżymaczki amerykańskie, nakrycia Norblina i Frażeta, lodownie pokojowe, maszynki do robienia lodów, aparaty „Wecka", primusy, porcelana, szkło i naczynia kuchenne.
„WYGODA"
Marszałkowska 38 m. 20
2-ga brama.

TAPICER-DEKORATOR
Przyjmuje roboty i przeróbki po wyjątkowo niskich cenach i tylko w pierwszorzędnym gatunku kanapy i fotele KLUBOWE, kryte skórą, wszelkiemi materjami, otomany, tapczany, kozety, materace gotowe i na obstalunki.
Telefon 533-75

Glizy patentowane z podwójną watką „DANDY" patent Nr. 714
Polskiej wytwórni gilz
„ZNICZ"
Bronisław Szybowski i S-ka
Warszawa, Marszałkowska 49, tel. 182-48.

Stefan Klewin
Warszawa, Chmielna 27, telef. 161-83.
POLECA KONFEKCJE MĘSKĄ oraz trykotaże, damskie reformy, pończochy i rękawiczki, po cenach przystępnych.

NOWOCZESNA WYTWORNIA
STEMPLI I KLISZ KAUCZUKOWYCH
Z. GĄSIOROWSKI
WARSZAWA, ul. ŻYTNIA 27

FUTRA RATY najdogodniejsze i najtaniej
Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna. Kacprzyk, Nowogrodzka 27, telefon 249-03.

FUTRA na raty dla terminowo
przyjmuje wszelkie roboty z własnych i powierzonych futer
M. LACHOWICZ
Chłodna 8 m. 13, tel. 283-33.

Ważne dla Pań!
Wielki wybór futer, palt zimowych i jesiennych najtaniej poleca
Br. Unkiewicz
ul. Hoża Nr. 54 m. 2.

FUTRA Wielki wybór najnowszych modeli paryskich. Ceny przystępne. Warunki dogodne.
M. Pleszowski
Chmielna 36. Tel. 65-51.

MEBLE gotowe oraz na zamówienia stołowe, sypialnie gabinetowe, solidnym na RATY, wytwórni własnej, poleca **F. Urbankowski**
Wilcza 20 róg Kruczej

MEBLE LUKSUSOWE. Gabinety, jadalnie, sypialnie, salony mahoniowe, złocone, klubowe garnitury skórzane nowe i okazyjne. Wybór pięknych kompletów okazyjnych po niebywale niskich cenach, leż gotówką.—Proszę sprawdzić! Ewentualnie odpowiedzialnym częściowy kredyt. Krucza 34, STEFAŃSKI. Prosimy adres zachować.

MEBLE. CENY wyjątkowo niskie, lecz gotówką. Proszę sprawdzić! Sypialnie, jadalnie, gabinety, salonów wybór, pojedyncze sztuki. Specjalność: garnitury klubowe tylko pierwszorzędnej roboty, kryte najlepszemi skórami, otoman wybór, kozetki, tapczany. Ewentualnie odpowiedzialnym częściowy kredyt. HOŻA 21.

Meble kuchenne
lakierowane emalią gwarantowane suche w wielkim wyborze oryginalnych modeli poleca
NAJWIĘKSZA KRAJOWA WYTWÓRNIA KOERPEL WRONIA 23-a
TELEFONY 431-64 i 205-64.

Fabryka luster i szlifiernia szkła
B-cia BABICZ
Warszawa, Solec 77, tel. 150-02.
Lustra meblowe i galanteryjne, szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.

Pracownia
Artystyczno - Rzeźbiarsko - Kamieniarska
K. R. KOZIŃSKIEGO
ul. Powązkowska 26 (18 | 78) domy własne przy bidze tramwajów elektr. Warszawa. Tel. 96-52. Konto czekowe P.K.O. 12282.
Pomniki z granitu, marmuru i piaskowca. Budowa grobów i roboty budowlane.

Optyk Amerykański
stosuje szkła AROSCOPIC, które zupełnie nie męczą oczu. Jako też wykonuje sumiennie recepty pp. lekarzy, oraz wszelkie reparacje tanio, dobrze i na poczekaniu. **Optyk A. REDZISZ** Szpitalna 10.

OPTYK
ST. BUDZKI z Kijowa
Warszawa, Nowy-Świat 40.
w podwórzu gdzie kino „PAN".

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 3

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej.
Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor odpowiedzialny: LEON RADZIEJOWSKI. — Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidiecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).